POLSKO-JAPOŃSKA WYMIANA

31 maja gościem UMK był Noriyuki Inoue, prorektor Uniwersytetu w Kobe i dyrektor Instytutu Promocji Programów Wymiany Międzynarodowej (na zdjęciu podczas spotkania z rektorem UMK prof. Andrzejem Tretynem oraz prorektorem UMK prof. Wojciechem Wysotą).

Uniwersytet w Kobe jest – według *QS World University Ranking* 2016/2017 – 369. uczelnią na świecie. Składa się z 11 wydziałów. W ofercie tej uczelni znajdują się takie kierunki jak: medycyna, nauki o morzu, rolnictwo, studia międzykulturowe. Działa tam także świetnie wyposażone interdyscyplinarne centrum badawcze (*Integrated Research Center*), które posiada jeden z najszybszych na świecie komputerów (tzw. K computer). Japończycy są zainteresowani współpracą z kilkoma wydziałami UMK, m.in. z Filologicznym, Chemii, Prawa i Administracji, Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej, a także z Interdyscyplinarnym Centrum Nowoczesnych Technologii UMK. Na razie wymiana będzie dotyczyła studentów japonistyki (polskich i japońskich), planuje się jednak jej rozszerzenie. Trwają rozmowy na temat przyjazdów do Torunia studentów nowego na UK kierunku – *Global Studies Program*, którego koncepcja zakłada obligatoryjne, długoterminowe staże zagraniczne. Współpracę z Uniwersytetem w Kobe koordynuje Wydział Filologiczny UMK. *(DzPil)*

WŚRÓD „OSIĄGNIĘĆ POLSKIEJ NAUKI"

Badania naukowców z UMK dotyczące zderzeń hel-wodór w ultraniskich temperaturach oraz poszukiwania ciemnej materii znalazły się wśród najważniejszych „Osiągnięć polskiej nauki 2016" zestawionych w biuletynie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Publikacja ukazała się w języku polskim i angielskim i ma promować badania polskich uczonych w kraju i za granicą oraz sprzyjać komercjalizacji wiedzy poprzez usprawnienie kontaktów między nauką a biznesem. Wśród 33. „Osiągnięć polskiej nauki 2016", uwzględnionych w wydawnictwie, dwie pozycje zajmują osiągnięcia pracowników Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Pierwsze z nich to zderzenie hel-wodór w ultraniskich temperaturach opisane na łamach prestiżowego czasopisma „Nature Physics" w publikacji, której współautorami są dr hab. Piotr Żuchowski z Instytutu Fizyki UMK i dr inż. Mariusz Pawlak z Wydziału Chemii UMK. Naukowcy z UMK uczestniczyli w pionierskich badaniach zderzeń atomów i cząsteczek w ekstremalnie niskich temperaturach rzędu -273 stopni Celsjusza, tuż ponad zerem bezwzględnym, w których takie procesy zachodzą zupełnie inaczej niż w temperaturze pokojowej. Zrozumienie zderzeń w niskich temperaturach jest kluczowe m.in. dla produkcji ultrazimnej materii, na której oparte będą w przyszłości wzorce czasu, takie jak zegar optyczny, a ona może stanowić budulec symulatorów kwantowych lub służyć do wielu fundamentalnych badań.

Drugim z zawartych w publikacji osiągnięć badaczy z naszego Uniwersytetu jest pionierski eksperyment naukowców z Instytutu Fizyki UMK, wykorzystujący pojedynczy optyczny zegar atomowy do poszukiwania ciemnej materii. Pomiary zostały przeprowadzone w Krajowym Laboratorium Fizyki Atomowej, Molekularnej i Optycznej w Toruniu przy pomocy zbudowanego dwa lata temu Polskiego Optycznego Zegara Atomowego. Zaproponowana przez autorów technika pozwala określać kolejne limity dotyczące natury ciemnej materii i co się z tym wiąże – weryfikować dostępne teorie. Wyniki badań ukazały się na łamach prestiżowego „Nature Astronomy" w publikacji, której pierwszym autorem jest dr Piotr Wcisło, a współautorami – dr inż. Piotr Morzyński, dr Marcin Bober, dr Agata Cygan, dr hab. Daniel Lisak, prof. UMK, dr hab. Roman Ciuryło, prof. UMK oraz dr hab. Michał Zawada, prof UMK. *(DzPil)*

W NUMERZE

W RANKINGACH 4
DROGA DO WETERYNARII 5
CENTRUM POLARNE 5
DWUGŁOS POLSKO-CZESKI 6
NAGRODY I WYRÓŻNIENIA MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA 7
ORŁY „WPROST" 7
JUBILEUSZ WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI 8
NAGRODA DLA WYDAWNICTWA 8
TORUŃSCY LICEALIŚCI REPREZENTANTAMI POLSKI 9
WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ NA WYSTAWIE 9
Z ŻAŁOBNEJ KARTY 10
NAGRODA GÉANT 11
ELITARNE, CIEKAWE, PRZYJEMNE 12
NOWE KIERUNKI, NOWE KONCEPCJE 16
NOWE KIERUNKI 2017/2018. 17
STUDENCKA PANORAMA 18
NAJLEPSI W CENIE 19
KULTURA PO STUDENCKU 20
ROK PRZEMIAN 24
DLA STUDENTÓW I ABSOLWENTÓW. . 25
STUDENCI I DOKTORANCI PROWADZĄCY PROJEKTY BADAWCZE NA UMK 26
ŚWIETNY WYNIK MŁODYCH NAUKOWCÓW 28
O JĘZYKU STUDENTÓW 30
WSPOMNIENIE O DR. HAB. N. MED. LECHU BIEGANOWSKIM 31
Z NAGRODĄ „PAŃSTWA I PRAWA" 33
CZERWONE, OSTRE PAPRYCZKI CZYTAJĄ I GRAJĄ WŚCIEKLE 34
HUMANISTA – STAŻYSTA – MENADŻER 35
PODRÓŻ PRZEZ NIEZNANE WYSPY I ATOLE 36
PIĘKNA TA FLORENCJA!. 38
SMAK PODRÓŻY 39
LUKA PONADPOKOLENIOWA 40
GŁOS NA STRONIE 41
ZARAZ WRACAM. 41

Ten numer „Głosu Uczelni" został zamknięty 20 czerwca 2017 r.
Redaktor prowadzący: Winicjusz Schulz

GŁOS UCZELNI

e-mail: glos-umk@umk.pl www.glos.umk.pl

UMK MOCNY W RANKINGACH

Podczas ostatniego przedwakacyjnego posiedzenia Senatu UMK rektor prof. Andrzej Tretyn z satysfakcją poinformował o sukcesach toruńskiej uczelni w kolejnych rankingach.

U.S. News Best Global Universities obejmuje 1000 najlepszych uczelni z 65 krajów. Na listę trafiło 13 polskich uczelni, a UMK jest wśród nich na 8. miejscu (5. wśród uniwersytetów). Toruński uniwersytet w Europie jest 375., a na świecie 911. W tym rankingu branych jest pod uwagę dwanaście kryteriów dotyczących przede wszystkim badań naukowych takich jak: międzynarodowa reputacja naukowa instytucji, reputacja regionalna, liczba publikacji, liczba cytowań, liczba konferencji naukowych czy współpraca międzynarodowa. Najwięcej punktów UMK uzyskał za współpracę międzynarodową – według tego kryterium znalazł się na 224. miejscu na świecie.

Prestiżowy uniRANK University Ranking (dawniej 4icu.org) obejmuje aż 12 358 uniwersytetów i uczelni z 200 krajów. Opiera się na popularności uczelni w Internecie. Pozycja w rankingu jest obliczana na podstawie algorytmu zawierającego pięć niezależnych danych pochodzących z różnych źródeł: Moz Domain Authority, Alexa Global Rank, SimilarWeb Global Rank, Majestic Referring Domains i Majestic Trust Flow. W tym rankingu odnotowano 127 polskich uczelni. Uniwersytet Mikołaja Kopernika zajął 6. miejsce w kraju (a 4. wśród uniwersytetów) i 738. na świecie.

Uniwersytet Mikołaja Kopernika awansował o jedną pozycję w Rankingu Szkół Wyższych „Perspektyw" plasując się na wysokim 9. miejscu wśród uczelni w Polsce i 5. miejscu wśród uniwersytetów. Komentując ten wynik rektor UMK prof. Andrzej Tretyn przyznał, że rezultat jest tak dobry, że trudno go będzie w najbliższym czasie poprawić.

Ranking Szkół Wyższych „Perspektyw" to w istocie cztery rankingi: Uczelni Akademickich (obejmuje wszystkie – z wyjątkiem artystycznych – szkoły wyższe w kraju, publiczne i niepubliczne) posiadające uprawnienia habilitacyjne lub do nadawania stopnia naukowego doktora; Niepublicznych Uczelni Magisterskich; Państwowych Wyższych Szkół Zawodowych oraz Uniwersytetów.

Ranking Uczelni Akademickich składa się z rankingu według typów uczelni (UMK utrzymał wysoką 5. lokatę wśród uniwersytetów) oraz rankingu według grup kryteriów, w którym wysoko oceniony został potencjał naukowy UMK (6. miejsce) oraz innowacyjność (7.) i prestiż (7.).

Po raz kolejny „Perspektywy" opublikowały również Ranking Kierunków Studiów. W 2017 roku przeanalizowanych zostało 68 kierunków. W tym zestawieniu świetnie wypadły 3 kierunki z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UMK w Toruniu: trzecie lokaty w swoich kategoriach zajęły: astronomia i fizyka (kierunki ścisłe) oraz fizyka techniczna (kierunki techniczne).

Zwycięzcami Rankingu Uczelni Akademickich 2017 są *ex aequo* Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Jagielloński.

Silną pozycję UMK potwierdziło też zestawienie prestiżowego *QS World University Rankings*, w którym UMK po raz pierwszy znalazł się wśród 3% najlepszych uczelni na świecie. W prestiżowym *QS World University Rankings* UMK został ujęty po raz piąty. W tegorocznym rankingu zostało uwzględnionych 959 szkół wyższych (spośród ponad 26 tysięcy na całym świecie), w tym jedynie 9 najlepszych polskich uczelni.

W rankingu brane są pod uwagę następujące kryteria: opinia wykładowców (40% oceny ogólnej), opinia pracodawców (10%), stosunek liczby studentów do liczby wykładowców (20%), tzw. cytacyjność publikacji naukowych na podstawie Scopus (20%), odsetek wykładowców zagranicznych (5%) oraz odsetek studentów zagranicznych (5%).

Ranking przeprowadzany jest od 2004 roku przez organizację *Quacquarelli Symonds* zajmującą się problematyką nauczania na poziomie wyższym. Najważniejszym celem rankingu jest umożliwienie kandydatom na studia racjonalnego wyboru uczelni oraz popularyzacja idei studiowania poza krajem ojczystym.

UMK od kilku lat znajduje się w wąskim gronie polskich uczelni w rankingu *QS World University Rankings*. Po raz pierwszy w został ujęty w tym zestawieniu w 2013 r., obecny był również w latach 2014 i 2015. W 2016 r. Uniwersytet Mikołaja Kopernika znalazł się w pierwszej setce *QS University Rankings* dla Europy i Azji Środkowej. *(DzPil, win)*

Zespół redakcyjny: **Winicjusz Schulz (redaktor naczelny), Wojciech Streich (zastępca redaktora naczelnego),** Aleksander Anikowski, Bożena Bednarek-Michalska, Marcin Czyżniewski, Marcin Lutomierski, Maurycy Męczekalski, Andrzej Romański

Stale współpracują: Alina Dauksza-Wiśniewska, Sebastian Dudzik, Jarosław Dumanowski, Sławomir Jaskólski, Piotr Kurek, Anna Molenda, Edward Saliński, Sebastian Żurowski

Adres redakcji: 87-100 Toruń, ul. Reja 25, pok. 7 i 12, tel. 56 611 42 89, tel./fax 56 611 42 16

Opracowanie graficzne: Edward Saliński

Skład: Dariusz Żulewski

Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK, ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń, tel. 56 611-42-95, e-mail: wydawnictwo@umk.pl

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, a także zastrzega sobie prawo do skracania i opracowywania artykułów oraz ich tytułów.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.

Serwis fotograficzny: http://glos.umk.pl/serwis_fotograficzny.html

Winicjusz Schulz

DROGA DO WETERYNARII

Już teraz można śmiało powiedzieć: to będzie kolejny hit podczas corocznej rekrutacji na UMK. Weterynaria jednak pojawi się w ofercie za rok. Wcześniej, bo już od września, na UMK rozpocznie działalność Centrum Weterynarii.

O potrzebie uruchomienia takich studiów nie trzeba chyba nikogo przekonywać – województwo kujawsko-pomorskie to przecież region przede wszystkim rolniczy. Dotychczas, żadna z uczelni z tego regionu takiego kierunku nie miała w ofercie, a zainteresowani takimi studiami musieli wybierać na przykład naukę w Olsztynie. Teraz to się zmieni za sprawą wspólnej inicjatywy toruńskiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz dwóch uczelni bydgoskich: Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego i Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego (wiodąca rolę w realizacji projektu będzie miał UMK).

Wspomniane już Centrum Weterynarii niezbędne jest także ze względów organizacyjnych. Najpierw rozpisane zostaną konkursy na obsadę 17 etatów badawczych, a od roku akademickiego 2018/2019 Centrum zajmie się nie tylko badaniami, ale także dydaktyką – dla debiutanckiego rocznika na weterynarii. W pierwszej wersji Centrum jest (bo Senat zadecydował o jego powołaniu na majowym posiedzeniu) jednostką ogólnouczelnianą podległą rektorowi UMK. Szczegółowe zadania i zakres działania Centrum będą określone w regulaminie organizacyjnym Centrum (dokument uchwalony przez Senat na wniosek rektora). Organami tej jednostki będą dyrektor oraz rada. Finansowanie działalności Centrum odbywać się będzie z dotacji podstawowej oraz środków otrzymywanych na podstawie przepisów o finansowaniu nauki.

Można się spodziewać, że docelowo wyłoni się z niego nowy wydział toruńskiego uniwersytetu. Już niedaleka przyszłość pokaże też konkretnie, jak wyglądać będzie w szczegółach współpraca trzech uniwersytetów w kontekście nowego kierunku studiów i badań.

CENTRUM POLARNE

Uroczyste otwarcie Centrum Badań Polarnych odbyło się 31 maja na Wydziale Nauk o Ziemi UMK w Toruniu.

Centrum Badań Polarnych (CBP) jest swego rodzaju ukoronowaniem wieloletnich badań polarnych prowadzonych przez naukowców z Wydziału Nauk o Ziemi UMK (na Spitsbergenie, Islandii, Antarktyce) oraz wyjątkowego dorobku naukowego w tym zakresie (tylko ze Spitsbergenu prawie pół tysiąca publikacji). Powołanie Centrum wynika także z chęci poszerzenia współpracy z innymi ośrodkami w Polsce i na świecie. Kierownikiem CBP został kierownik Stacji Polarnej UMK na Spitsbergenie dr hab. Ireneusz Sobota z Katedry Hydrologii i Gospodarki Wodnej.

Celem CBP jest m.in. prowadzenie badań naukowych w regionach polarnych (Arktyka i Antarktyka) i obszarach współcześnie zlodowaconych, współpraca z krajowymi i zagranicznymi ośrodkami naukowymi w zakresie prowadzenia badań naukowych i działań edukacyjnych w regionach polarnych, stworzenie warunków do pozyskiwania interdyscyplinarnych projektów badawczych związanych z regionami polarnymi, promocja wiedzy o regionach polarnych. Działalność Centrum będzie się odbywać głównie w oparciu o Stację Polarną UMK na Spitsbergenie oraz poprzez wyprawy do innych regionów polarnych i współcześnie zlodowaconych.

Fot. Bogusław Pawłowski

Naukowcy z UMK w Toruniu są obecni na Spitsbergenie od 1975 roku. Badania prowadzili tam przede wszystkim glacjolodzy, hydrolodzy, geomorfolodzy i klimatolodzy, a także biolodzy (m.in. prof. J. Szupryczyński, prof. W. Niewiarowski, prof. M. Grześ, prof. Cz. Pietrucień, prof. W. Wysota, prof. R. Przybylak, dr K.R. Lankauf, prof. W. Gugnacka-Fiedor, dr hab. I. Sobota, prof. A. Barcikowski i wielu innych). Na Islandii badania prowadzili głównie toruńscy geomorfolodzy (m.in. prof. Leon Andrzejewski, dr hab. Piotr Weckwerth, prof. Paweł Molewski i inni), a w Antarktyce między innymi prof. Marek Kejna, dr Andrzej Araźny i dr hab. I. Sobota. *(DzPil)*

Maciej Serowaniec

DWUGŁOS POLSKO-CZESKI

W dniach 3–6 maja w Krynicy-Zdroju odbyło się czesko-polskie V seminarium prawnicze poświęcone współczesnym problemom sądownictwa w Republice Czeskiej oraz w Rzeczypospolitej Polskiej.

Dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu inicjatorów przedsięwzięcia – prof. Z. Witkowskiemu, prof. V. Jiraskovej oraz prof. J. Jiraskovi seminarium stało się imprezą naukową o cyklicznym charakterze, organizowaną co dwa lata na przemian w Polsce i w Republice Czeskiej. Dotychczasowe edycje konferencji odbyły się kolejno w Toruniu (2008), Pradze (2010), Toruniu (2012) oraz Ołomuńcu (2015).

Tegoroczne seminarium zorganizowane zostało przez Katedrę Prawa Konstytucyjnego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu przy współpracy z Katedrą Prawa Konstytucyjnego WPiA Uniwersytetu Łódzkiego. W seminarium stronę polską reprezentowali ponadto przedstawiciele Uniwersytetu Gdańskiego. Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Stronę czeską reprezentowali natomiast uczeni z uniwersytetów: Karola w Pradze, Palackeho w Ołomuńcu oraz Metropolitarnego w Pradze. Udział w seminarium wzięła także czteroosobowa delegacja słowacka reprezentująca Uniwersytet Komeńskiego w Bratysławie oraz Uniwersytet Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach. Z UMK w seminarium uczestniczyli: prof. dr hab. Zbigniew Witkowski (zarazem przewodniczący delegacji), dr Maciej Serowaniec oraz dr hab. Marcin Czyżniewski. Łącznie wygłoszono dwanaście referatów, po sześć z obu krajów. Referaty i przebieg obfitych dyskusji towarzyszących prezentacji wszystkich wystąpień seminaryjnych zostaną opublikowane w Wydawnictwie Naukowym UMK w Toruniu, w specjalnym wydawnictwie mającym ujrzeć światło dzienne jeszcze do końca bieżącego roku. Patronat honorowy nad konferencją objęli ambasador Republiki Czeskiej w Polsce PhDr Jakub Karfik oraz prezydent Torunia Michał Zaleski, który także wsparł finansowo przedsięwzięcie.

Ubocznym, ale niezwykle ważnym, efektem spotkania krynickiego jest przedstawiona przez dziekanów Wydziału Prawa Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie oraz Uniwersytetu P.J. Šafárika w Koszycach – prof. E. Burdę i prof. G. Dobrovicovą propozycja rozszerzenia dotychczasowej formuły polsko-czeskich seminariów prawniczych o stronę słowacką. Podczas konferencji poczyniono także pierwsze ustalenia w kierunku podpisania pomiędzy wydziałami prawa słowackich uniwersytetów i UMK umów o wymianie naukowej wykładowców oraz umowy erasmusowskiej obejmującej wymianę studentów.

Dr Maciej Serowaniec jest pracownikiem Wydziału Prawa i Administracji UMK.

Fot. nadesłana

NAGRODY I WYRÓŻNIENIA MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA

19 czerwca br. w CKK Jordanki w Toruniu odbyła się gala Nagród Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego. To najbardziej prestiżowe wyróżnienia naszego województwa, przyznawane za najwartościowsze dokonania w istotnych obszarach działalności publicznej i społecznej, profesjonalnej i biznesowej.

Wśród nagrodzonych i wyróżnionych znaleźli się pracownicy UMK. W kategorii „nauka, badania naukowe, postęp techniczny" nagrodę otrzymał prof. Andrzej Kola, emerytowany profesor naszej uczelni (pracował na Wydziale Nauk Historycznych w Instytucie Archeologii) – za całokształt działalności naukowej w zakresie archeologii. Prof. Andrzej Kola to jeden z najbardziej znanych polskich archeologów na świecie. Przez ponad 50 lat zajmował się badaniem przeszłości m. in. województwa kujawsko-pomorskiego, a efektem jego działalności jest imponujący zestaw ponad 210 prac badawczych. Prof. Kola brał udział w badaniach archeologicznych i opracowaniu naukowym kilkudziesięciu stanowisk na terenie naszego województwa. Uznawany jest za jednego z twórców archeologicznej „szkoły toruńskiej". Jest pionierem polskiej archeologii oraz znanej na świecie szkoły „polskiej martyrologii pamięci". Swoim dorobkiem naukowym i społecznym promuje w Polsce i na świecie województwo kujawsko-pomorskie.

Wyróżnienie w omawianej kategorii otrzymał zespół badawczy Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK w składzie: dr hab. Włodzimierz Karaszewski, prof. UMK (kierownik zespołu), prof. dr hab. Ewa Siemińska, dr hab. inż. Małgorzata Jaworek, prof. UMK, dr Leszek Czaplewski, dr Marcin Kuzel, mgr Magdalena Kuczmarska – za opracowanie naukowe „Bezpośrednie inwestycje zagraniczne w wybranych województwach Polski – analiza porównawcza" oraz raport dotyczący bezpośrednich inwestycji zagranicznych w województwie kujawsko-pomorskim.

Wyróżnienie przyznano także dr. n. med. Mariuszowi Kowalewskiemu, adiunktowi na Wydziale Nauk o Zdrowiu Collegium Medicum UMK – za cykl 33 anglojęzycznych publikacji naukowych z dziedziny kardiologii interwencyjnej, kardiochirurgii i chirurgii klatki piersiowej, które zmieniły światowe wytyczne postępowania w chorobie wieńcowej i wadach serca.

Fot. Szymon Zdziebło/tarantoga.pl

Oprac. WS

(Źródło: www.kujawsko-pomorskie.pl)

ORŁY „WPROST"

Zespół pod kierunkiem prof. dr. hab. Zenona Wiśniewskiego z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK otrzymał nagrodę specjalną tygodnika „Wprost" za projekt „Impuls 50+. Strategie aktywizacji zawodowej osób starszych dla Publicznych Służb Zatrudnienia".

Celem projektu jest poprawa skuteczności działań urzędów pracy w zakresie podejmowania zatrudnienia przez osoby bezrobotne powyżej 50 roku życia. W skład nagrodzonego zespołu wchodzą dr Monika Wojdyło-Preisner i dr Monika Maksim z Katedry Gospodarowania Zasobami Pracy UMK oraz dr Michał Moszyński z Katedry Ekonomii UMK.

Wszyscy laureaci zostali uhonorowani statuetką *Orła „Wprost"* 8 czerwca podczas gali w toruńskim Hotelu Bulwar. Uroczystość była też okazją do uhonorowania szpitali z województwa kujawsko-pomorskiego – laureatów rankingu „WPROST" 2017. Wśród najlepszych placówek w regionie znalazły się: Specjalistyczny Szpital Miejski im. Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Szpital Uniwersytecki nr 1 im. dr. Antoniego Jurasza w Bydgoszczy. *(DzPil)*

Maciej Serowaniec

JUBILEUSZ WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI

Fot. nadesłana

24 maja w budynku Collegium Iuridicum Novum przy ulicy Bojarskiego 3 odbyły się uroczystości jubileuszowe z okazji 70-lecia Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Okazją do świętowania jubileuszu było wydanie okolicznościowego albumu ukazującego dzieje wydziału, jego kadry naukowej oraz studentów (*70 lat Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu 1945–2015*, pod red. M. Serowańca, K. Rokickiej-Murszewskiej oraz K. Kucharskiego). W programie znalazły się wystąpienia: dziekana prof. Zbigniewa Witkowskiego, prorektora ds. studenckich i polityki kadrowej, prof. Andrzeja Sokali oraz prezydenta Torunia Michała Zaleskiego. Refleksję historyczną poświęconą wydziałowi prawa przedstawił prof. Stanisław Salmonowicz (na zdjęciu), a kierownik Archiwum UMK – dr hab. Anna Supruniuk – zaprezentowała album jubileuszowy.

Witając licznie zgromadzonych gości, dziekan prof. Zbigniew Witkowski podkreślał, że Wydział Prawa i Administracji posiada wysoką kategorię „A" i cieszy się renomą. Dzięki ostatnim inwestycjom i rozbudowie studenci mają komfortowe warunki studiowania, a wykładowcy komfortowe warunki pracy. Na czterech kierunkach kształcą się zarówno studenci z Polski, jak i coraz więcej studentów zagranicznych. Działaniom, kompetencji i inicjatywom wielu osób związanych przez lata z naszą jednostką, wydział zawdzięcza swój stan obecny. Gratulacje społeczności akademickiej prawników złożyli przewodniczący Rady Miasta Torunia Marcin Czyżniewski oraz prezydent Torunia Michał Zaleski. Jak podkreślał podczas uroczystości prezydent Zaleski: „z dumą myślimy w Toruniu o Wydziale Prawa i Administracji UMK. Imponuje tradycja wydziału, jego naukowy i społeczny potencjał oraz olbrzymie grono doskonale wykształconych absolwentów. Wielu z nich miało i ma okazję wpływać na rozwój kraju, regionu i naszego miasta. Wszyscy zaś wynieśli z tego miejsca i z tego środowiska najwyższe standardy rozumienia prawa i jego skutecznego wykorzystania". Na ręce dziekana gratulacje z okazji jubileuszu złożyli także przedstawiciele toruńskich samorządów prawniczych – Okręgowej Rady Adwokackiej oraz Okręgowej Izby Radców Prawnych.

Na uroczystości pojawiło się również wielu wybitnych absolwentów i pracowników jednostki, m.in. marszałek Alicja Grześkowiak, gen. Zbigniew Nowek, sekretarz województwa kujawsko-pomorskiego Marek Smoczyk oraz prof. Andrzej Szmyt – były dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. W obchodach wzięli udział również byli rektorzy, dziekani, profesorowie oraz inne osoby przez lata związane z największym wydziałem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

NAGRODA DLA WYDAWNICTWA

Podczas kolejnej edycji Warszawskich Targów Książki rozstrzygnięto konkurs na najlepszą książkę akademicką i naukową ACADEMIA.

Nagrodę Rektora Uniwersytetu Warszawskiego dla najlepszej publikacji akademickiej w dziedzinie nauk społecznych i humanistycznych otrzymało Wydawnictwo Naukowe UMK za wydanie książki prof. Michała Tymowskiego *Europejczycy i Afrykanie. Wzajemne odkrycia i pierwsze kontakty*. Publikacja ukazała się w prestiżowej serii Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

7 czerwca br. w sali im. J. Brudzińskiego Pałacu Kazimierzowskiego UW odbyła się interesująca dyskusja o najnowszej książce prof. Michała Tymowskiego *Europejczycy i Afrykanie. Wzajemne odkrycia i pierwsze kontakty*. Obok autora w spotkaniu wzięli udział inni znani badacze: prof. Jan Kieniewicz, dr hab. Marek Pawełczak oraz dr Błażej Popławski (który poprowadził spotkanie). Wydarzenie wzbudziło duże zainte-

resowanie obecnych i przyszłych czytelników książki prof. Tymowskiego ze względu na – jak podkreślał autor – niezamierzoną aktualność problematyki spotkania innych kultur w kontekście współczesnych uchodźców z Afryki do Europy. Organizatorami spotkania byli: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego. *(ML)*

Uczniowie Gimnazjum i Liceum Akademickiego oraz IV LO w Toruniu zimą zbudowali minisatelitę o rozmiarach puszki do napoju w ramach konkursu CanSat. Jako laureaci pierwszego miejsca w kraju pojechali do Bremy na zawody europejskie.

Julia Sochacka

TORUŃSCY LICEALIŚCI REPREZENTANTAMI POLSKI

Konkurs CanSat

Drużyna o nazwie CANpernicus bierze udział w inicjatywie organizowanej przez ESERO, gałąź Europejskiej Agencji Kosmicznej. W trakcie jej trwania uczestnicy od trzy– do ośmioosobowych drużynach pracują nad budową sondy o rozmiarach puszki po napoju, składają raporty dotyczące postępów, jednocześnie ucząc się pracy w koordynowanym zespole. Satelita ma za zadanie dokonać pomiarów temperatury i ciśnienia w atmosferze, a także nawiązać łączność ze stacją naziemną za pomocą komunikacji radiowej. CANpernicus podjął się dodatkowo nieco bardziej skomplikowanych misji (m.in. nawigacji puszką za pomocą GPS, zbadania trajektorii lotu, wizualizacji lotu i wielu innych). Licealistom zależy również, aby, poza pracą w szkole nad samą konstrukcją, podzielić się tym, co robią. Dlatego prowadzą fanpage „CANpernicus" na portalu Facebook.com, gdzie dokumentują swoją codzienną pracę.

Polska reprezentacja

W kwietniu 2017 roku odbyły się finały krajowego konkursu CanSat. CANpernicus został laureatem pierwszego miejsca, co jest jednoznaczne z kwalifikacją do zawodów europejskich pod koniec czerwca w Bremie (a zatem w chwili ukazania się tego numeru „Głosu" wyniki będą już znane). To efekt ciężkiej pracy drużyny, na którą składają się ludzie z pasją, ale przede wszystkim – doświadczeniem. Razem tworzą zgrany i entuzjastyczny siedmioosobowy zespół, który włożył mnóstwo pracy w sukces, który osiągnęli.

Drużyna CANpernicus (od lewej: Filip Szykuła, Marcel Kropal, Łukasz Komoszyński, Stefan Rucki, Kajetan Rachwał) wraz z jurorem na finałach krajowych
Fot. Julia Sochacka

Od kwietnia drużyna CANpernicus nie zwalniała ani na chwilę – toruńscy licealiści wciąż pracowali nad ulepszeniem sondy, poprawiali błędy, które zauważyli jeszcze podczas kampanii, ale przede wszystkim zbierali pieniądze na podróż na finały europejskie. Chociaż nie mają zbyt wielu sponsorów, fundusze pozyskiwali dzięki kampanii crowdfundingowej na portalu zrzutka.pl.

Muzeum Uniwersyteckie zaprasza na wystawę „Władysław Raczkiewicz 1885–1947: biografia polityczna". Będzie udostępniona zwiedzającym do 18 września.

WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ NA WYSTAWIE

Ekspozycja poświęcona jednemu z najwybitniejszych żołnierzy i mężów stanu Niepodległej Rzeczypospolitej jest realizowana w ramach wojewódzkich obchodów Roku Władysława Raczkiewicza, organizowanych przez marszałka Piotra Całbeckiego. Wernisaż odbył się 6 czerwca. Kuratorami wystawy są: Joanna Krasnodębska, Izabela Maćkowska, Katarzyna Moskała, dr hab. Mirosław A. Supruniuk, Konrad Turzyński. Opracowanie graficzne wystawy: Anna Szmeichel.

(DzPil)

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

26 maja zmarł **prof. dr hab. Sławomir Janiak,** artysta grafik, pracownik Wydziału Sztuk Pięknych UMK, założyciel Zakładu Projektowania Graficznego. Pogrzeb Profesora odbył się 31 maja w Toruniu. Sławomir Janiak urodził się 8 stycznia 1950 r. w Płocku. W 1973 r. ukończył studia na Wydziale Sztuk Pięknych UMK (dyplom uzyskał pod kierunkiem prof. Edmunda Piotrowicza). Od 1973 r. był pracownikiem naukowo-dydaktycznym Wydziału Sztuk Pięknych UMK. W latach 1997–2012 pełnił funkcję kierownika Zakładu Projektowania Graficznego UMK. Uprawiał twórczość w zakresie grafiki warsztatowej i projektowania graficznego. Brał udział w 90 wystawach zbiorowych w kraju (wystawy oraz konkursy graficzne) i 44 wystawach za granicą (wystawy międzynarodowe oraz sztuki polskiej za granicą). Zorganizował 11 wystaw indywidualnych. Otrzymał wiele nagród i wyróżnień za swoją twórczość. Był promotorem 75 dyplomów artystycznych w zakresie projektowania graficznego, nauczycielem i mistrzem dla licznego grona swoich wychowanków. (DzPil)

***

7 czerwca zmarł **prof. dr hab. Zbigniew Tadeusz Wierzbicki**, emerytowany profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, nestor polskiej socjologii wsi, niestrudzony społecznik.

Zbigniew Tadeusz Wierzbicki urodził się w 1919 r. w Warszawie w rodzinie o silnych tradycjach patriotyczno-społecznikowskich. Był absolwentem Szkoły Rydzyńskiej, prowadzonej przez Tadeusza Łopuszańskiego. Z rodziny i szkoły wyniósł pozytywistyczny etos pracy u podstaw. W 1947 r. ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Poznańskim, a w rok później Szkołę Główną Handlową. W 1949 r. uzyskał na Uniwersytecie Poznańskim stopień doktora na podstawie rozprawy „Pojęcie państwa w marksizmie". W latach 1950–1955 pracował jako nauczyciel w szkołach średnich Warszawy i Poznania. Potem podjął studia na École pratique des hautes études w Paryżu (w latach 1959–1960). Później został zatrudniony w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Tam uzyskał w 1963 r. habilitację na podstawie rozprawy „Wieś Żmiąca w pół wieku później". Tytuł profesora nauk humanistycznych otrzymał w 1973 r., objął wówczas stanowisko profesora nadzwyczajnego, w 1989 r. został profesorem zwyczajnym. Pracę w Instytucie Socjologii UMK w Toruniu rozpoczął w 1983 r. W 1989 r. przeszedł na emeryturę, ale kontynuował pracę ze studentami do 1994 r.

Był czołowym polskim socjologiem wsi. Na przełomie lat 60. i 70. (z amerykańskim socjologiem Alvinem L. Bertrandem), wypracował m.in. teoretyczne podstawy aktywizacji i rozwoju społeczności lokalnych oraz sozologii społecznej (powstała w latach 90.). Stanowią one podstawy fundamentalnego, przygotowanego w Polsce przez Jego toruńskich uczniów, paradygmatu rozwoju wsi, funkcjonującego pod nazwą rewitalizacji obszarów wiejskich. Jego założenia dały podstawy programu rozwoju społeczności lokalnych, wdrażanego obecnie w praktyce społecznej wielu krajów europejskich, pod nazwą „Odnowy wsi".

Był wybitnym społecznikiem: ekologiem, propagatorem ruchu AA w Polsce, długoletnim prezesem Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Za działalność społeczną został odznaczony w 2012 r. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Wcześniej był wielokrotnie wyróżniany przez różne instytucje: w 1988 r. Niezależna Fundacja Popierania Kultury Polskiej „Polcul Foundation" w Australii przyznała Profesorowi wyróżnienie za „zwalczanie patologii społecznej", w 1947 r. otrzymał wyróżnienie Polskiego Związku Zachodniego za „pracę społeczną związaną z odbudową polskości odzyskanych Ziem Zachodnich", złote odznaki trzech stowarzyszeń pozarządowych (1977 i 1985), nagrody czterech województw (kieleckiego, leszczyńskiego, nowosądeckiego, poznańskiego) za zasługi dla ich rozwoju w zakresie aktywizacji społeczności lokalnych (1981–1985), stowarzyszenie „Civitas Christana" przyznało Mu Nagrodę im. W. Pietrzaka (1993), otrzymał członkostwo honorowe Unii Wielkopolan, Polskiego Klubu Ekologicznego i Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego etc.

Od 2001 r. Profesor wydawał własnym sumptem niezależny dwumiesięcznik „Bunt Młodych Duchem", którego był redaktorem naczelnym.

Biogram Profesora opracowany został przez prof. dr. hab. Andrzeja Kaletę z Instytutu Socjologii UMK.

NAGRODA GÉANT

Mgr inż. Maja Górecka-Wolniewicz i dr Tomasz Wolniewicz z Uczelnianego Centrum Informatycznego UMK zostali uhonorowani prestiżową nagrodą GÉANT Community Award – międzynarodowej organizacji skupiającej 43 europejskie kraje członkowskie, ściśle współpracującej z akademickimi sieciami informatycznymi całego świata.

Nagroda ta jest przyznawana od 2012 roku (początkowo pod auspicjami międzynarodowej organizacji TERENA) za wyjątkowy wkład w działania wspólne środowiska skupionego wokół krajowych akademickich sieci informatycznych oraz za rozwój usług i nowych technologii. Laureaci wyłaniani są raz do roku, a uroczyste wręczenie nagród odbywa się na corocznej konferencji TNC, najważniejszej europejskiej konferencji sieciowej w nauce i szkolnictwie wyższym (w tym roku odbyła się w Linz w Austrii). Tegoroczna edycja jest wyjątkowa z kilku powodów: m.in. po raz pierwszy przyznano nagrodę zespołową (właśnie dla Mai i Tomasza Wolniewiczów) za wieloletni wkład we wspólne projekty środowiska, w szczególności za ich udział w rozwój eduroam i eduGAIN; po raz pierwszy jury postanowiło wręczyć 3 nagrody w różnych kategoriach, po raz pierwszy uhonorowane zostały kobiety.

Kierownik Zespołu Systemów Sieciowych UMK i Pracowni Sieci Uczelnianej Maja Górecka-Wolniewicz oraz Uczelniany Koordynator ds. Informatyzacji UMK i zarazem dyrektor Uczelnianego Centrum Informatycznego dr Tomasz Wolniewicz otrzymali prestiżowe wyróżnienie za prace prowadzone z ramienia Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego (PCSS). Udział państwa Wolniewiczów w tych pracach jest uregulowany porozumieniem zawartym między UMK i PCSS. Centrum zarządza m.in. siecią PIONIER (Polskim Internetem Optycznym), która łączy wszystkie jednostki naukowe (uczelnie, instytuty badawcze) za pomocą sieci miejskich. Jest to przedsięwzięcie współtworzone przez Konsorcjum PIONIER, które liczy 22 członków (w tym UMK jako jednostkę wiodącą sieci TORMAN). Jednym z głównych zadań operacyjnych PCSS jest także dostarczanie infrastruktury obliczeniowej oraz zaawansowanych usług związanych z przetwarzaniem danych czy udostępnianiem systemów archiwizacji o dużych pojemnościach.

Prawdopodobnie najszerzej znanym przykładem działań zainicjowanych w ramach GÉANT jest eduroam – pozwalający pracownikom i studentom uczelni na bezpłatne korzystanie z sieci bezprzewodowych instytucji akademickich na całym świecie. Innym bardzo ważnym obszarem współpracy są systemy jednokrotnego logowania. Ten system współpracy działa pod nazwą eduGAIN.

Maja Górecka-Wolniewicz i Tomasz Wolniewicz od lat zajmują się zagadnieniami związanymi z uwierzytelnianiem użytkowników. Wspólnie stworzyli podwaliny eduroam w Polsce, a następnie polskiej federacji zarządzania tożsamością PIONIER.Id. Reprezentują sieć PIONIER w działaniach międzynarodowych i biorą bezpośredni udział w kolejnych odsłonach projektów GÉANT. Wnoszą znaczący wkład w rozwój narzędzi wspomagających eduroam, między innymi są członkami kilkuosobowej grupy programistów tworzących i utrzymujących system eduroamCAT wspomagający konfigurowania urządzeń użytkowników na potrzeby eduroam. Z tego narzędzia korzysta obecnie ponad 1500 instytucji akademickich na całym świecie i miliony użytkowników w tych instytucjach. Tomasz Wolniewicz pełni funkcję Service Manager w eduGAIN, koordynując działanie usług wspomagających, Maja Górecka-Wolniewicz rozwija i utrzymuje podstawowe systemy, które zapewniają techniczną współpracę sieci krajowych z eduGAIN. *(DzPil)*

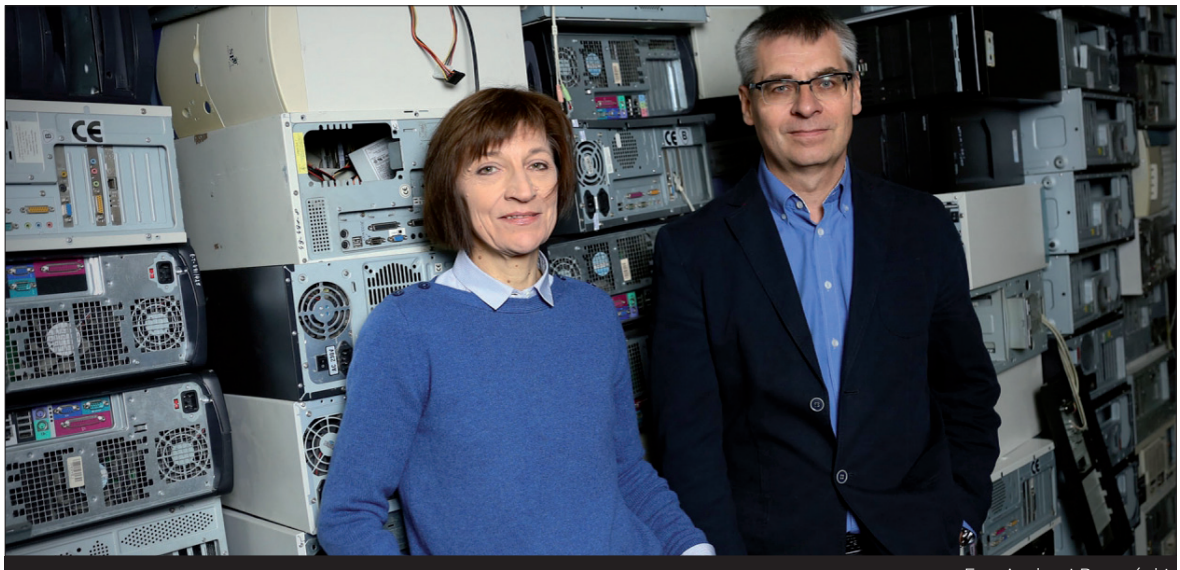

Fot. Andrzej Romański

ELITARNE, CIEKAWE, PRZYJEMNE

Z prof. dr. hab. Andrzejem Sokalą, prorektorem UMK ds. studenckich i polityki kadrowej, rozmawia Winicjusz Schulz

– Z jakimi sprawami najczęściej studenci przychodzą do Pana, czyli „swojego" prorektora?

– Są to głównie sprawy związane z tokiem studiów. Na przykład odwołania od decyzji dziekanów o skreśleniu z listy studentów czy skierowaniu na powtarzanie roku, ale także prośby o pomoc w związku z zaległościami w opłatach za studia. Studenci, którzy umawiają się na spotkanie, chcą osobiście przedstawić swój problem. Często w rozmowie wspominają o okolicznościach, o których, z różnych względów – najczęściej osobistych, nie chcą pisać w podaniu. Zawsze staram się znaleźć rozwiązanie, które byłoby zgodne z Regulaminem studiów, a jednocześnie satysfakcjonowałoby studenta. W wielu przypadkach to się udaje. Dodać wypada, że niestety mało studentów zna Regulamin studiów. To z kolei sprawia, że trudno im skorzystać z rozmaitych rozwiązań, jak choćby indywidualna organizacja studiów. No cóż, ignorantia iuris nocet!

Często zdarza się również, że studenci – członkowie kół naukowych, przychodzą, żeby przedstawić projekty, które zamierzają realizować, jak choćby konferencje naukowe, wydarzenia społeczne czy imprezy sportowe. Ubiegają się o wsparcie swoich pomysłów i ich dofinansowanie.

Regularnie odbywam też spotkania z przedstawicielami Samorządu Studenckiego i Samorządu Doktorantów. Omawiamy na nich już nie sprawy indywidualne, ale dotyczące wszystkich studentów i doktorantów naszej uczelni.

– Prorektorem do spraw studenckich jest Pan już drugą kadencję. Czy zauważa Pan, że katalog spraw i problemów, z jakimi studenci zwracają się do Pana, zmienia się? Może pojawią się nowe, specyficzne, których jeszcze kilka lat temu nie było?

– Zmiany nie są w tej mierze zbyt duże. Tak jak poprzednio, dominują sprawy regulaminowe. Częściej jednak, niż w poprzedniej kadencji, spotykam się z samorządami i reprezentantami kół naukowych. Wynika to z ich naprawdę dużej aktywności i wielości podejmowanych inicjatyw.

– Z ramienia władz rektorskich nadzoruje Pan także coroczną rekrutację. Ta akcja to zapewne spory stres i wielka niewiadoma – jak zareagują kandydaci na ofertę UMK?

– Rekrutacja to rzeczywiście specyficzny proces, w który zaangażowanych jest bardzo wiele osób, także tych, którzy na co dzień nie pracują w Dziale Rekrutacji i Spraw Studenckich. To także okres ciężkiej i bardzo odpowiedzialnej pracy. Wszyscy mamy świadomość, że dla większości kandydatów to sprawy życiowej wagi, ale też i pierwszy kontakt z naszym uniwersytetem, kontakt, który w odbiorze kandydatów musi być pozytywny! Staramy się zatem co roku wzbogacać naszą ofertę o kolejne kierunki studiów. W ubiegłym roku była to na przykład psychologia czy chemia medyczna; w tym sport i wellness oraz matematyka stosowana, a także chemia kryminalistyczna i optometria (w Collegium Medicum). Podejmuję również działania, które mają ułatwić kandydatom przejście przez konieczne procedury rekrutacyjne. Staramy się na przykład, aby strona internetowa przeznaczona dla kandydatów była coraz bardziej intuicyjna, a jednocześnie, żeby zawierała wszystkie niezbędne informacje. W tym roku (w zakładce „Kierunki studiów") zamieściliśmy przygotowane przez wydziały opisy poszczególnych kierunków wraz ze zdjęciami i innymi materiałami promocyjnymi, na przykład filmami. Kandydat z tego miejsca, w łatwy sposób, będzie mógł także wejść do systemu IRK (żeby zarejestrować się na kierunek), będzie mógł przejść na stronę wydziału czy na wydziałowego facebooka.

– Wydaje się, że rekrutacja oznacza także takie decyzje i działania, by uniwersytet w pełni odpowiadał temu mianu. Są oczywiście kierunki modne, kierunki, po których absolwenci pewni są pracy i to dobrze płatnej, ale są i takie, które wydają się mniej komercyjne i atrakcyjne, ale przecież bez nich oferta uniwersytetu nie byłaby pełna. I jak taką politykę prowadzić?

– Rzeczywiście, są takie kierunki, jak astronomia, bez których nie można wyobrazić sobie Uniwersytetu, którego patronem jest Mikołaj Kopernik. Bez względu zatem na to, ilu zgłosiłoby się na ten kierunek chętnych – choćby jeden – studia zostaną uruchomione. Podobnie ma się rzecz w odniesieniu do kilku innych „klasycznych" uniwersyteckich kierunków – np. filozofii, czy filologii klasycznej. Musimy jednak uwzględniać i zainteresowania kandydatów, i potrzeby rynku pracy, ale też realia ekonomiczne. Mamy naprawdę szeroką ofertę studiów, zresztą – o czym była już mowa – ciągle wzbogacaną, jednak o tym, czy dany kierunek zostanie uruchomiony decydują tak naprawdę kandydaci. Co do zasady więc, jeśli jest ich zbyt mało, dziekani wydziałów mogą zdecydować, że określony kierunek studiów nie zostanie uruchomiony. Póki co, rekrutujemy niemal co roku niewiele mniej osób, niż przewidują limity przyjęć, ale co ważniejsze, przychodzą do nas dobrzy kandydaci. To, w związku ze zmianą algorytmu finansowania, powoduje, że otrzymujemy dodatkową pulę pieniędzy na działania projakościowe. Algorytm bowiem, według którego przyznaje się te środki, uwzględnia bardzo dobre wyniki matur nowo przyjętych osób. W tym roku, z tego właśnie tytułu, nasz uniwersytet otrzymał ponad 1 mln złotych.

– Utworzenie nowych kierunków zapewne musi być poprzedzone gruntowną analizą nie tylko programu i sytuacji kadrowej na wydziale, ale także skutków decyzji. I nie mam tu wcale na myśli tego, czy kierunek spodoba się potencjalnym kandydatom. Nowość może odciągać uwagę kandydatów od „klasycznych" kierunków na danym wydziale, a po kilku latach magia nowości przecież przestanie działać.

– Wydziały przy tworzeniu nowego kierunku zawsze biorą pod uwagę różne czynniki, w tym oczywiście możliwości kadrowe i ewentualne skutki takiej decyzji dla już prowadzonych studiów. Są i takie „klasyczne" kierunki, jak np. medycyna, filologia angielska czy prawo, na które zawsze byli, są i zapewne długo jeszcze będą chętni. Są jednak i takie, którymi zainteresowanie z roku na rok jest coraz mniejsze. W tym przypadku swego rodzaju ratunkiem jest wzbogacanie oferty o kierunki pokrewne, bardziej odpowiadające zapotrzebowaniu rynku pracy i zainteresowaniu kandydatów. Bez wątpienia podejmować też trzeba działania zmierzające do takiego modyfikowania programów kierunków już istniejących, by stawały się one bardziej atrakcyjne i lepiej dostosowane do potrzeb rynku pracy.

– Niektóre przeboje rekrutacyjne można co roku obstawiać „w ciemno" – kierunek lekarski, farmacja, japonistyka, prawo, filologia angielska, psychologia. A co nowościami z ostatniego czasu? Które, Pana zdaniem, mogą okazać się rekrutacyjnymi przebojami? Może unikatowy w skali całego kraju sport i wellness?

– W ubiegłym roku przysłowiowym „strzałem w dziesiątkę" okazała się psychologia. Również utworzona kilka lat wcześniej komunikacja i psychologia w biznesie nadal cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Mam nadzieję, że tegorocznym rekrutacyjnym hitem okaże się właśnie wspomniany przez Pana kierunek sport i wellness. To kierunek, po którym będzie można zostać m.in. menedżerem sportu, instruktorem wellness i SPA, animatorem czasu wolnego seniorów, trenerem personalnym czy instruktorem gimnastyki korekcyjno-kompensacyjnej. Na tego rodzaju specjalistów jest przecież bardzo duże zapotrzebowanie.

Bardzo ciekawym i dającym absolwentom możliwość znalezienia pracy jest też – jak mi się wydaje – kierunek optometria na studiach drugiego stopnia

prowadzony w Collegium Medicum. Jest to kontynuacja studiów pierwszego stopnia – optyki okularowej z elementami optometrii. Absolwent optometrii będzie mógł podjąć pracę w zakładach optycznych, gabinetach optometrycznych, oddziałach okulistycznych, a także w firmach handlowych działających na rynku optycznym lub firmach zajmujących się projektowaniem czy produkcją soczewek.

– Od tego roku po raz pierwszy maturzyści mają możliwość nie tylko wglądu w swoje prace, ale i także uruchomienia procedury zakwestionowania oceny. Czy nie spowoduje to perturbacji podczas rekrutacji, zwłaszcza na najbardziej obleganych kierunkach, na których niekiedy ułamek punktu decyduje o otrzymaniu wymarzonego indeksu lub nie? Czy będą tworzone jakieś miejsca rezerwowe dla tych, którzy postanowili zweryfikować wyniki swojej matury i okaże się, że te wyniki zostaną zmienione na ich korzyść?

– Wydaje mi się, że nie musimy obawiać się takiej sytuacji, że nagle większość kandydatów zakwestionuje wyniki matur i zostaną im wydane nowe świadectwa. Scenariusz taki może głównie dotyczyć kierunku lekarskiego, ale tam ustalanie list osób przyjętych trwa prawie do końca września, więc jeżeli kandydat otrzyma poprawione świadectwo z punktami gwarantującymi mu dostanie się na ten kierunek, to Uczelniana Komisja Rekrutacyjna po prostu przyjmie go na studia. Oczywiście w przypadkach, kiedy listy przyjętych będą już ustalone, tego typu sytuacje rozpatrywać będzie Odwoławcza Komisja Rekrutacyjna.

– Jesienią odbędzie się Narodowy Kongres Nauki, ale od długiego czasu trwa debata, w którym kierunku powinny pójść zmiany polskiego szkolnictwa wyższego. UMK, o czym słyszymy niejednokrotnie, w tym także od samego ministra Jarosława Gowina, stara się sprostać elitarnym wymaganiom uczelni badawczej. Ufam, że się to powiedzie, ale co może to oznaczać w kontekście relacji student – UMK. Jakich zmian należy się spodziewać? Podczas rekrutacji wybieramy tylko najlepszych? Zajęcia w znacznie mniejszych grupach? A może studenci zostaną w większym zakresie włączeni nie tylko w dydaktykę, ale i badania naukowe?

– Dziś jeszcze trudno powiedzieć, jakie ostatecznie zmiany nas czekają. Niemal pewne jest rzeczywiście to, że uczelnie zostaną podzielone na trzy grupy: badawcze, naukowo-dydaktyczne i dydaktyczne (zawodowe). Wielce prawdopodobne wydaje się i to, że UMK – jako jedna z najwyżej dziesięciu uczelni – wejdzie do grupy uczelni badawczych. Jeśli tak się stanie, to najprawdopodobniej staniemy się też uczelnią elitarną, gdy idzie o studentów. Przyjmować będziemy wyłącznie najlepszych kandydatów i to w dużo mniejszej liczbie niż dzisiaj. W naturalny sposób zatem, z korzyścią dla studentów, zmniejszą się grupy zajęciowe. Bardzo dobrzy studenci, znowu w sposób naturalny, włączani będą do prowadzonych na ich wydziałach naukowych

Prorektor prof. Andrzej Sokala podczas Juwenaliów

badań. Ale poczekajmy na nowe prawo o szkolnictwie wyższym.

– Sprawuje Pan także pieczę nad studenckimi kołami naukowymi. Trzeba przyznać, że ta sfera aktywności studenckiej dość rzadko przebija się do mediów. I jak to jest z kondycją tych kół na UMK? Jakim zainteresowaniem się cieszą? Na których wydziałach działają prężnie?

– Kondycję studenckiego ruchu naukowego w UMK oceniam jako bardzo dobrą. Wystarczy spojrzeć na liczby. Na naszym uniwersytecie działa 214 kół naukowych: 148 w kampusie toruńskim i 66 w Collegium Medicum. W stosunku do roku ubiegłego mamy aż o 30 kół więcej. W samym tylko kampusie toruńskim w kołach naukowych pracuje około 1600 studentów i doktorantów. A przy tym zdecydowana większość kół działa aktywnie i z sukcesami, otrzymując nagrody i wyróżnienia w rozmaitych ogólnopolskich konkursach.

Najwięcej kół działa na wydziałach: Prawa i Administracji (30), Filologicznym (28), Nauk Historycznych (19), Nauk Ekonomicznych i Zarządzania (16) i Sztuk Pięknych (13). Szczególną aktywnością wykazują się, moim zdaniem, Studenckie Koło Naukowe Matematyków, SKN Chemików, SKN Historyków Sztuki Średniowiecza, SKN Prawa Sportowego „Lex Sportiva" oraz SKN Prawa Wyborczego „Elektor".

W Collegium Medicum koła zrzeszone są w Studenckim Towarzystwie Naukowym. Najbardziej aktywne z nich to Interdyscyplinarne Naukowe Koło Geriatrii, Studenckie Koło Naukowe Kardiologii i Studenckie Koło Naukowe Spektrometrii Mas i Metod Mikroekstrakcyjnych.

Duża i różnorodna aktywność studenckich kół naukowych jest oczywiście głównie wynikiem zaangażowania ich członków, ale nie byłaby ona możliwa bez wsparcia Uniwersytetu. Koła mogą ubiegać się o dofinansowanie na realizację swoich projektów. Co roku w planie rzeczowo-finansowym w ramach środków budżetowych ujęta jest kwota na dofinansowanie zadań w zakresie studenckiej i doktoranckiej działalności kulturalnej, naukowej i sportowo-rekreacyjnej. Tylko w kampusie toruńskim jest to kwota 120 tysięcy zł. W Collegium Medicum, ze względu na wzmożoną aktywność kół (w szczególności udział w konferencjach naukowych), zwiększono nawet w tym roku kwotę na działalność Studenckiego Towarzystwa Naukowego.

– Ale nie tylko samą nauką student żyje. Wiele osób oczekuje, że lata studiów to będą także ciekawe lata w ich życiu. Jakie UMK i Toruń ma dla nich argumenty?

– Toruń i toruński Uniwersytet to, moim zdaniem, idealne miejsce do studiowania. Miasto jest piękne i nie za duże, pełne urokliwych zakątków, a przy tym nie tak drogie jak np. Warszawa. Sam uniwersytet, to nie tylko nowoczesny i wysoko notowany w rankingach ośrodek naukowy, ale też szkoła o wysokim poziomie kształcenia, a przy tym uczelnia bardzo przyjazna dla swoich studentów. Większa część UMK mieści się w kampusie bielańskim. W zasadzie każdy chętny może skorzystać z miejsca w dobrze wyposażonych akademikach. Czas wolny spędzać można choćby w prężnie działającym Akademickim Centrum Kultury i Sztuki „Od Nowa", mającym naprawdę bogatą ofertę kulturalną, czy w nowoczesnym Uniwersyteckim Centrum Sportowym z licznymi sekcjami sportowymi. Komu nie wystarcza nauka, może działać w Samorządzie Studenckim lub w innych organizacjach studenckich, może rozwijać swoje pasje, działając w licznych kołach naukowych, śpiewać w Chórze Akademickim lub udzielać się w Akademickim Związku Sportowym.

– Na zakończenie naszej rozmowy chciałbym zaproponować Panu... podróż w czasie – do czasów, gdy Pan był studentem. Bardzo zmienili się studenci od tamtych czasów? A jeśli tak, to w czym to szczególnie widać – i na plus, i na minus?

– No cóż, moje studia, to czas tak odległy, że niewiele już pamiętam. Z tego jednak, co mogę odtworzyć wynika, że w istocie zbyt wiele się nie zmieniło. Oczywiście, było nas dużo mniej, warunki do studiowania nie były tak dobre, jak dziś. Brakowało podręczników, zdecydowana część obiektów uniwersyteckich była stara i kiepsko wyposażona. Warunki w akademikach były, najdelikatniej mówiąc, zgrzebne. Cele jednak i sposoby ich realizacji były podobne. Studenci, tak jak dziś, uczyli się w podobnym sesyjnym rytmie, zdawali egzaminy i starali się miło spędzać wolny czas. Pamiętam pełne kluby studenckie i maratony filmowe w uniwersyteckiej Auli. Pamiętam oczywiście Juwenalia, bardziej kameralne niż dziś, bez wielkich koncertów, ale wesołe i radosne, oczywiście podlewane piwem. Nie mieliśmy jednak tylu praw, jak nasi młodsi koledzy. Z decyzją egzaminatora czy dziekana nie było w zasadzie dyskusji. Z moim prodziekanem rozmawiałem jeden raz podczas studiów. Chodziło o to, że jeden z egzaminatorów nie zgodził się przesunąć mi terminu egzaminu, ignorując zwolnienie lekarskie, jakie przedłożyłem. Prodziekan, wysłuchawszy mnie, powiedział: „No skoro pan profesor się nie zgadza, to ja nic dla Pana nie mogę zrobić!". Prorektora „studenckiego" nie poznał osobiście, jak wiem, żaden student z mojego roku. Ja się oczywiście cieszę, że dziś jest inaczej, bo odwiedza mnie bardzo wielu młodych ludzi, a ja dużej części z nich mogę jakoś pomóc.

– Dziękuję za rozmowę.

– Ja również dziękuję.

Zdjęcia: Andrzej Romański

Ewa Walusiak-Bednarek

NOWE KIERUNKI, NOWE KONCEPCJE

W roku akademickim 2015/2016 Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu uruchomił dziesięć nowych kierunków studiów, rok później – sześć. W tym roku planuje się utworzenie kolejnych czterech. Chociaż oferta dydaktyczna Uniwersytetu stale jest modyfikowana, to jednak widać wyraźnie, że z każdym rokiem nowości jest mniej. Widać też, że zmienia się koncepcja ich tworzenia.

Koncepcje kierunków, które powstały w ostatnich latach, mają pewne specyficzne cechy. Do najbardziej typowych należą: wąska, unikatowa specjalizacja (biologia sądowa, prawo ochrony środowiska, chemia kosmetyczna, architektura wnętrz, gospodarka przestrzenna), korespondencja z potrzebami rynku pracy i zaangażowanie interesariuszy (lingwistyka praktyczna i copywriting, komunikacja i psychologia w biznesie) oraz interdyscyplinarność (organizacja opieki nad osobą starszą, architektura informacji, pedagogika medialna). Nierzadko jeden kierunek nosi wszystkie wymienione cechy. Do tej pory z inicjatywą uruchomienia nowych kierunków występowały wydziały. Podstawowym celem czasochłonnych działań prowadzących do utworzenia kierunku, było pozyskanie większej liczby kandydatów, co w dobie niżu demograficznego i ówczesnych zasad finansowania uczelni stanowiło swoistą konieczność. Uruchamiane w ostatnich latach kierunki z reguły odnosiły sukces rekrutacyjny (psychologia, biologia sądowa, architektura wnętrz, gospodarka przestrzenna, bezpieczeństwo wewnętrzne), zdarzały się jednak sytuacje pod tym względem zaskakujące. Z mniejszym, niż można było oczekiwać, zainteresowaniem kandydatów spotkały się np. pedagogika medialna (mimo tego, że zainteresowanie tradycyjną pedagogiką jest stale ogromne, a nowy kierunek doskonale wpisuje się w potrzeby rynku pracy) czy organizacja opieki nad osobą starszą (którą bez przesady można uznać za kierunek przyszłości).

W zeszłym roku na Wydziale Humanistycznym uruchomiono długo oczekiwaną psychologię. W tym roku oferta dydaktyczna UMK wzbogaciła się o sport i wellness, a w przyszłym planowany jest pierwszy nabór na weterynarię. Psychologia i weterynaria to kierunki jak najbardziej tradycyjne, odpowiadające klasycznie wyodrębnianym dziedzinom wiedzy. Sport i wellenss, mimo pionierskiego w skali kraju profilu, podobnie jak psychologia i weterynaria, wypełnia wieloletnią edukacyjną lukę regionu. Chociaż prace merytoryczne związane z uruchomieniem tych trzech kierunków wykonują oczywiście pracownicy zaangażowanych wydziałów, to jednak inicjatywa ich utworzenia należy do władz rektorskich, konieczne też było podjęcie wielu działań organizacyjnych na poziomie centralnym. Kierunki te mają charakter strategiczny. Oznacza to z jednej strony, że powstają po analizie potrzeb regionu (zarówno edukacyjnych, jak i rynkowych) oraz perspektyw jego rozwoju, z drugiej strony – są dla uczelni istotne, bo poszerzają zakres jej badań naukowych, tym samym wymiernie wpływając na pozycję UMK w światowej nauce. W bazie SciVal w zestawieniu uwzględniającym rok 2017 waga publikacji w dziedzinie psychologii na UMK wzrosła przeszło dwukrotnie w porównaniu z wcześniejszymi zestawieniami. Bardziej przyziemną korzyścią dla uczelni będzie także spadek tzw. wskaźnika dostępności (i w konsekwencji możliwość wzrostu dotacji ministerialnej). Powołując Katedrę Psychologii na Wydziale Humanistycznym, Uniwersytet utworzył etaty dla kilkunastu pracowników naukowo-dydaktycznych, także kilkanaście etatów (na razie badawczych) będzie w Centrum Weterynarii. Wskaźnik dostępności spadnie w przyszłym roku również dlatego, że Uniwersytet zaproponował kandydatom o 800 miejsc mniej niż w roku ubiegłym. Przede wszystkim zamknięto wiele kierunków niestacjonarnych (archiwistyka i zarządzanie dokumentacją, historia, studia bałtyckie, wojskoznawstwo, zarządzenie informacją i bibliologia, dziennikarstwo i komunikacja społeczna, politologia, stosunki międzynarodowe, prawo ochrony środowiska i doradztwo podatkowe); uruchomiono jednak studia niestacjonarne z informatyki stosowanej oraz z komu-

nikacji i psychologii w biznesie. Zlikwidowano również kilka kierunków stacjonarnych: agrobiologię, politykę publiczną (studia pierwszego stopnia) oraz prawo ochrony środowiska i edukację artystyczną w zakresie sztuk plastycznych (studia drugiego stopnia). Poza tym Wydział Prawa i Administracji zdecydował się na radykalne zmniejszenie limitu miejsc na prawo (z 620 do 250). Cele zmian to wyselekcjonowanie najlepszych kandydatów (choć Wydział zajmuje drugie miejsce w kampusie toruńskim, jeśli chodzi o liczbę przyjętych w zeszłym roku absolwentów z najlepszym wynikiem na maturze), poprawa warunków i jakości kształcenia oraz obniżenie kosztów dydaktyki.

Zdjęcia: Andrzej Romański

NOWE KIERUNKI 2017/2018

matematyka stosowana na Wydziale Matematyki i Informatyki

studia inżynierskie I stopnia, profil ogólnoakademicki, tryb stacjonarny

Wydział oferuje dwie specjalności na tym kierunku: analizę danych i badania operacyjne. Efekty kształcenia obejmują wiedzę i umiejętności matematyczne w zakresie umożliwiającym stosowanie metod matematycznych do rozwiązywania problemów praktycznych o charakterze operacyjnym. Mniej uwagi poświęca się zagadnieniom teoretycznym, większy nacisk kładzie się na zagadnienia aplikacyjne, w szczególności na statystykę matematyczną i modelowanie matematyczne. Program studiów obejmuje także zagadnienia informatyczne, takie jak na przykład podstawy programowania; istotnym elementem kształcenia na kierunku będą projekty zespołowe.

sport i wellness na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska we współpracy z Wydziałem Nauk Pedagogicznych i Wydziałem Nauk o Ziemi

studia I stopnia, profil praktyczny, tryb stacjonarny i niestacjonarny

Program studiów przewiduje zdobycie przez absolwenta co najmniej trzech z sześciu możliwych kwalifikacji zawodowych: instruktora z wybranej dyscypliny sportu osób niepełnosprawnych, instruktora wellness i SPA, menadżera sportu i rekreacji, animatora czasu wolnego seniorów, trenera personalnego lub instruktora gimnastyki korekcyjno-kompensacyjnej. Jest to jedyny na polskich uczelniach publicznych kierunek obejmujący zagadnienia sportu i wellness.

chemia kryminalistyczna na Wydziale Chemii we współpracy z Wydziałem Prawa i Administracji

studia II stopnia, profil ogólnoakademicki, tryb stacjonarny

Studia łączą wiedzę z zakresu kryminalistyki i chemii. Absolwenci nabędą umiejętności wykorzystania nowoczesnej aparatury pomiarowo-badawczej w diagnostyce prób dowodowych. Plan studiów powstał przy współpracy z Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym Policji, Wojewódzką Komendą Państwowej Straży Pożarnej i Urzędem Celnym oraz po konsultacjach ze studentami i absolwentami Wydziału. To pierwsze w Polsce studia II stopnia z zakresu chemii kryminalistycznej.

optometria na Wydziale Lekarskim przy współpracy Wydziału Nauk o Zdrowiu

studia II stopnia, profil ogólnoakademicki, tryb stacjonarny

Studia stanowią uzupełnienie studiów I stopnia na kierunku optyka okularowa z elementami optometrii. Absolwent nabędzie umiejętności pomiaru refrakcji oka, korekcji wad wzroku za pomocą soczewek kontaktowych, przeprowadzania przesiewowych badań okulistycznych, współpracy z okulistą w zakresie skomplikowanych wad wzroku i schorzeń okulistycznych. W programie znajdą się także zajęcia z zakresu zarządzania w ochronie zdrowia, absolwenci będą więc przygotowani nie tylko do pracy w gabinetach optycznych, ale także do prowadzenia własnej działalności gospodarczej.

Marcin Czyżniewski

STUDENCKA PANORAMA

Rozpoczęła się rekrutacja kandydatów na studia na rok akademicki 2017/2018. Przy okazji przyjrzyjmy się, jak wygląda studencka statystyka.

W pierwszych tygodniach rekrutacji trudno powiedzieć, jakie będzie zainteresowanie kandydatów poszczególnymi kierunkami. Jednak od lat lista najpopularniejszych kierunków niewiele się zmienia. Absolutny rekord bije tradycyjnie kierunek lekarski, przed rokiem chciało na nim studiować 4700 osób. Wśród najpopularniejszych kierunków na UMK najwięcej znajduje się w Collegium Medicum, są to m.in. farmacja czy fizjoterapia. W kampusie toruńskim najwięcej kandydatów, 1340, zarejestrowało się w ubiegłym roku na prawo, jednak aż co drugi z nich miał szansę podjąć studia, Wydział Prawa i Administracji przygotował bowiem ponad 600 miejsc (w tym roku będzie ich ponad dwukrotnie mniej). Najtrudniejszy bój toczył się za to na psychologii, gdzie o jedno miejsce starało się ponad 6 kandydatów. Przypomnijmy, że na ten kierunek rekrutowano przed rokiem po raz pierwszy. W tym roku konkurencja na psychologii będzie zapewne jeszcze większa, już w pierwszych dniach rekrutacji zarejestrowało się na nią ponad sto osób. W toruńskiej części UMK najwyższe wymagania musieli spełnić kandydaci chcący studiować biologię sądową; by dostać się na ten kierunek trzeba było uzyskać w postępowaniu rekrutacyjnym 73,6 pkt. (o każde z 50 miejsc walczyło na tym kierunku pięciu kandydatów).

Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika studiowało w tym roku akademickim ponad 24 tysiące osób, zdecydowana większość, prawie 21 tysięcy, na studiach stacjonarnych (10 700 na studiach I stopnia, 5300 na studiach II stopnia i 4800 na jednolitych studiach magisterskich). Największym wydziałem pod względem liczby studentów jest Wydział Prawa i Administracji – studiuje na nim 3760 osób, większość na kierunku prawo (to najliczniejszy kierunek w obu częściach UMK). Drugim wydziałem pod tym względem jest Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania liczący prawie 3200 studentów (tu najliczniejszy jest kierunek finanse i rachunkowość, 1513 studentów). Liczne są wydziały Collegium Medicum: Nauk o Zdrowiu (2770 studentów), Lekarski (1633) i Farmaceutyczny (1346). Najmniejszym Wydziałem UMK jest Wydział Teologiczny, na którym studiuje niespełna 300 osób.

Uniwersytet Mikołaja Kopernika jest uczelnią zdecydowanie sfeminizowaną, niemal dwie trzecie naszych studentów to kobiety. Spośród 3325 absolwentów, którzy uzyskali w ubiegłym roku akademickim dyplom UMK, pań było prawie 2,5 tysiąca. Wśród absolwentów chemii kosmetycznej, kosmetologii i położnictwa nie było ani jednego mężczyzny. Panie stanowią z kolei mniejszość m.in. na teologii, informatyce stosowanej czy fizyce technicznej.

Z roku na rok zwiększa się liczba obcokrajowców studiujących na naszym Uniwersytecie. W ramach programu Erasmus w ubiegłym roku do Torunia i Bydgoszczy przyjechało ponad 300 osób z zagranicy. Ponad 200 obcokrajowców odbywa u nas pełny tok studiów, to przede wszystkim przyszli lekarze studiujący na anglojęzycznym kierunku lekarskim. Wśród nich najwięcej jest obywateli państw skandynawskich: Norwegii, Szwecji i Danii, ale mamy także studentów z USA, Indii, Afganistanu i Iraku.

Fot. Andrzej Romański

Winicjusz Schulz

NAJLEPSI W CENIE

Kto przyciągnie najlepszych maturzystów, ten dostaje dodatkową premię, i to finansową. Tak Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego postanowiło uhonorować te uczelnie, których ofertą podczas rekrutacji zainteresowali się kandydaci najlepsi z najlepszych. Jest to zatem premia projakościowa.

Pierwszy, jakże wymierny także dla UMK, efekt pomysłu już znamy. Poinformował o tym rektor prof. Andrzej Tretyn na majowym posiedzeniu Senatu UMK. Toruńska uczelnia, a dokładnie toruńska jej część, w ramach dotacji za najlepszych maturzystów otrzymuje 1 mln 54 tysiące 800 zł.

– Obok dotacji dydaktycznej, liczonej z tzw. algorytmu, dodatkowo skierujemy do uczelni 82 mln zł, aby uczelnie zachęcały tych wybitnie uzdolnionych młodych ludzi do podjęcia studiów u siebie – stwierdziła prof. Teresa Czerwińska, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego.

Jak to wszystko jest liczone? Na jakich zasadach? Wspomniani najlepsi to ci, którzy otrzymali na ubiegłorocznej maturze z przedmiotu zdawanego na poziomie rozszerzonym lub w wersji dwujęzycznej 100 procent punktów. Uwzględnia się w tym także olimpijczyków. Ważne jest też to, by wynik uzyskany był w tym samym roku, w którym kandydat ubiegał się o przyjęcie na studia. Za takiego maturzystę uczelni należy się 7800 zł. Może się zdarzyć (choć to już prawdziwa rzadkość), że ten sam uczeń uzyskał także 100-procentowy wynik z innych przedmiotów. Wówczas stawka jest mnożona przez liczbę takich przedmiotów. Jak informuje Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego „największą liczbą maturzystów, którzy uzyskali najlepsze wyniki jednocześnie z kilku przedmiotów, mogą się pochwalić uczelnie: Warszawski Uniwersytet Medyczny oraz Uniwersytet Warszawski".

Gdy okaże się, że takich – nazwijmy ich umownie – „stuprocentowców" jest zbyt mało (dotacja ma dotyczyć w każdym roku 3 procent abiturientów), bierze się pod uwagę także maturzystów (oczywiście także zdających egzamin na poziomie rozszerzonym, bądź dwujęzycznym), którzy uzyskali przynajmniej 85 procent. Wyniki zeszłorocznej matury były takie, że wspomniane ponad 85 procent uzyskało 8,5 tysiąca osób, w tym prawie 2 tysiące było takich, którzy na maturalnym certyfikacie mieli „setki".

Gratyfikacja za przyjęcie w poczet studentów najlepszych z najlepszych to dotacja celowa. W praktyce oznacza to, że każda z uczelni, która ją otrzymuje sama decyduje, na co ją przeznacza. Idea jest taka, by fundusze te spożytkować na wzmocnienie wizerunku uczelni szczególnie przyjaznej najwybitniejszej młodzieży, a więc na przykład na stworzenie najzdolniejszym indywidualnej ścieżki studiowania, zapewnienie im opieki tutorów, mentorów itd.

Powróćmy jeszcze do UMK. Jak informuje nas Ewa Walusiak-Bednarek z Zespołu Prasowego UMK, zdecydowanym liderem pod względem liczby kandydatów z bardzo wysokimi wynikami maturalnymi jest kierunek lekarski. Na drugim miejscu uplasowały się filologie obce (liczone łącznie), a na trzecim – prawo. Liczby przeliczone na procenty dadzą poszczególnym wydziałom partycypację w podziale wspomnianej kwoty 1 mln 54 tysiące 800 zł.

KULTURA PO STUDENCKU

Akademickie Centrum Kultury i Sztuki „Od Nowa" jest jednym z największych centrów kultury w regionie. W ciągu roku odbywa się tu ponad 300 różnych wydarzeń kulturalnych i akademickich a średnio odwiedza około 70 tysięcy osób. Od początku istnienia ACKiS jest szczególnie otwarte na studenckie inicjatywy.

Po pierwsze należy zaznaczyć, że studenci biorą udział w powstawaniu niemal wszystkich wydarzeń artystycznych odbywających się w Centrum. Nieprzypadkowo „Od Nowa" nazywała się kiedyś Studenckim Klubem Pracy Twórczej, bowiem od początków jej istnienia to studenci mieli ogromny wpływ na kreowanie kultury, brali czynny udział w powstawaniu festiwali i organizacji różnych wydarzeń.

Z myślą o kształceniu i umożliwieniu zdobycia cennego doświadczenia organizacyjnego „Od Nowa" stworzyła grupę wolontariuszy rekrutowanych wśród studentów. Grupa ta pomaga przy tworzeniu festiwali, koncertów, wystaw, spotkań, seansów filmowych i pozostałych wydarzeń artystycznych odbywających się w ACKiS „Od Nowa". Wolontariusze mają wyjątkową okazję uczestniczyć w świecie kulturalnym od wewnątrz, przez co nabywają cenne doświadczenia, które mogą stanowić dla nich idealny start do samodzielnego kreowania wydarzeń artystycznych.

Działające w „Od Nowie" Kino Studenckie „Niebieski Kocyk", jak już sama nazwa wskazuje, za podstawową grupę swoich odbiorców uznaje właśnie studentów. Repertuar kina tworzony jest z myślą o studentach, poszerzeniu ich horyzontów i wiedzy z zakresu filmu. „Niebieski Kocyk" przedstawia ambitny repertuar – zarówno najnowsze produkcje, jak i filmy należące już do klasyki światowej kinematografii. Prezentowane filmy mają na celu wywołanie wśród widzów dyskusji i skłonienie do głębszych refleksji o otaczającej rzeczywistości. „Niebieski Kocyk" okazał się prawdziwym fenomenem socjologicznym, gromadząc na seansach liczną grupę studentów żądnych wielkich przeżyć filmowych. Widzowie mają możliwość obejrzenia, poza uznanymi na festiwalach filmowych produkcjami, wiele wartościowych filmów, które na co dzień trudno jest zobaczyć w skomercjalizowanym świecie kina. Warto podkreślić także fakt, że bilety dostosowane są do zasobności studenckiej kieszeni, gdyż żacy i absolwenci UMK za bilet zapłacą tylko 10 zł, natomiast pozostali widzowie 12 zł. Trzeba też zaznaczyć, że studenci biorą aktywny udział w tworzeniu kina. Grupa wolontariuszy pomaga w organizacji seansów. Szczególną aktywnością studenci wykazują się przy realizacji festiwalu filmowego: *Watch Docs. Prawa Człowieka w Filmie*, na którym prezentowane są najciekawsze filmy podejmujące kwestie łamania praw człowieka na całym świecie.

Od 2009 roku w „Od Nowie" organizowane są slamy poetyckie, czyli publiczna rywalizacja poetów, swo-

Wolontariusze i pracownicy ACKiS „Od Nowa" ze słynnym jazzmanem Tomaszem Stańko Fot. nadesłana

iste skrzyżowanie poezji i performance'u. 90 procent publiczności stanowią studenci, których rola podczas slamu jest ogromna. Publiczność pełni rolę jury, może dowolnie reagować na poetycką twórczość, czyli zagłuszać slamerów buczeniem, nagradzać oklaskami lub im dogadywać. Wśród występujących poetów to również studenci stanowią większość. Zamiast pisać do szuflady, prezentują swoją twórczość podczas slamów. Dzięki temu zdobywają cenne doświadczenia, a ich twórczość zyskuje grono stałych odbiorców. Te nietypowe wieczory poetyckie przyczyniły się do zwiększenia zainteresowania poezją i literaturą. Niektórym poetom udało się dzięki slamom wydać tomiki poetyckie, np. Paulinie Daneckiej czy Dominikowi Rokoszowi. Podsumowaniem całego cyklu jest Wielki Buumowy Slam Poetycki odbywający się w ramach festiwalu Majowy Buum Poetycki.

Inną formą aktywności studenckiej jest Chór Akademicki UMK. Obecnie w jego skład wchodzi 53 chórzystów – studentów, absolwentów oraz osób spoza uczelni. Rekrutacja odbywa się przez cały rok, jednak, korzystając z możliwości wyboru chóru jako zajęć ogólnouczelnianych z 2 punktami ECTS, studenci zgłaszają się głównie na początku semestru. Chór stwarza możliwość nie tylko doskonalenia wokalnych umiejętności, ale niejednokrotnie to także okazja do zagranicznych wyjazdów. W roku 2017 r. Chór Akademicki UMK w Toruniu został zakwalifikowany do występu na Festival International de Musique Universitaire w Belfort we Francji, gdzie wystąpi podczas 3 koncertów.

Ważną częścią działalności ACKiS „Od Nowa" są dwie galerie sztuki: Galeria 011 oraz Galeria Dworzec Zachodni. Z myślą o studentach powstał cykl wystaw Young Art. Najważniejszym celem cyklu jest promocja artystów młodego pokolenia, w szczególności studentów kierunków artystycznych Wydziału Sztuk Pięknych UMK oraz studentów akademii sztuk pięknych z całej Polski. Warto dodać, że przy galerii również działa wolontariat skupiający kilkunastu studentów. Realizują wystawy od podstaw: od wyboru artysty, poprzez pomoc w montażu i aranżacji ekspozycji.

Także z myślą o studentach został stworzony cykl Jazz Club mający na celu prezentację najlepszych jazzowych zespołów. Wstęp na wszystkie koncerty kosztuje studentów tylko 5 zł. Jazzowe tradycje „Od Nowy" sięgają początków istnienia klubu. Warto przypomnieć, że były to czasy, gdy granie jazzu stanowiło prawdziwą manifestację polityczną. Jazzmani szczególnie sobie upodobali kluby studenckie, ponieważ w tamtych latach stały się swoistymi oazami wolności. Toruński Jazz Club był, po Krakowie i Warszawie, trzecim miejscem w Polsce, w którym odbywały się koncerty jazzowe. Obecnie koncerty jazzowe w „Od Nowie" odbywają się z regularnością, jaką może się poszczycić niewiele miejsc w kraju. Nawet prawdopodobnie, że jest jedynym dzisiaj klubem studenckim w Polsce, w którym regularnie grywa się jazz.

Akademickie Centrum Kultury i Sztuki „Od Nowa" w swoim programie ma również propozycje dla miłośników wszelakich wojaży. Raz w miesiącu odbywają się w „Od Nowie" spotkania w ramach cyklu „Wieczór Podróżnika". Misja spotkań skupia się wokół idei podróży ludzi, którzy odwiedzili ciekawe miejsca, bądź po prostu marzą o poznawaniu świata. Spotkania mają charakter otwarty i dlatego mile widziany jest każdy, kto pragnie spędzić wieczór, oglądając fotografie i słuchając opowieści o bliskich i dalekich zakątkach świata, bądź chcący podzielić się wspomnieniami ze swoich wypraw z innymi. Spotkania te są również doskonałą okazją do zdobycia wskazówek przydatnych w podróży. Publiczność stanowią głównie studenci i absolwenci UMK. Również wśród zaproszonych gości znaleźli się studenci-podróżnicy, np. Weronika Miga – „Moja włoska przygoda", Adrianna Wysocka – „Moje pół roku w Chinach", Ania Witkowska, Marta Kosmowska i Ola Kolasiewicz – „W drodze dookoła świata".

Ważną formą studenckiej aktywności jest Rozgłośnia Uniwersytecka Radio Sfera działająca od 1996 roku za sprawą fuzji dwóch dotychczasowych (rywalizujących ze sobą) radiostacji akademickich: Radia Centrum i Radia Bielany. Podczas dwudziestoletniej historii Radio Sfera wykształciło wielu dziennikarzy pracujących dla największych ogólnopolskich stacji radiowych, telewizyjnych i internetowych, ale też dla instytucji kulturalnych czy eventowych. Liczba wolontariuszy rozgłośni utrzymuje się na stałym poziomie ok. 35 osób w ciągu roku, a jej głównym celem jest przekazanie adeptom dziennikarstwa niezbędnej wiedzy i umiejętności. Młodzi dziennikarze m.in. zapoznają się z tajnikami obróbki materiałów audio, prowadzą stałe pasma antenowe i audycje autorskie, uczą się technik realizacji używanych w radiu. Praca wolontariuszy owocuje powstaniem niemalże 1000 unikatowych materiałów dźwiękowych w ciągu roku i 1800 godzin czasu antenowego przeznaczonego na audycje. Oczywiście działalność radiowa sięga daleko poza granice redakcji w Domu Studenckim numer 8. Radio Sfera od zawsze starało się aktywizować studentów i angażować ich w działania kulturalne. Dlatego właśnie dziennikarze rozgłośni mają okazję sprawdzić się również przy organizacji koncertów czy innych wydarzeń związanych z kulturą studencką w Toruniu.

Akademickie Centrum Kultury i Sztuki „Od Nowa" to zatem miejsce otwarte na wszelkie studenckie inicjatywy. To miejsce, w którym rodzi się pasja do sztuki i kultury. Jednym z celów działalności centrum jest kształcenie młodych ludzi, stwarzanie możliwości do zdobycia cennego doświadczenia w tworzeniu kultury.

Opracowała Małgorzata Tarkowska-Kochańska

Nauka, przyjaźnie, aktywność i zabawa

- studenckie życie w kalejdoskopie

Michał Dahl

ROK PRZEMIAN

Sekretarze naukowi zjazdu: Leyla Büyükbayrak, Michał Dahl i Oktawia Braniewicz

Fot. O. Braniewicz

2 czerwca w Collegium Maius odbył się IX Ogólnopolski Zjazd Studentów Stosunków Międzynarodowych (OZIS). Konferencja jest dorocznym forum wymiany poglądów polskich studentów i doktorantów, zainteresowanych szeroko pojętymi studiami międzynarodowymi i ich poszczególnymi aspektami, m.in. politologicznymi, ekonomicznymi, kulturoznawczymi, historycznymi, socjologicznymi czy komparatystyką prawniczą.

Projekt OZIS jest największą tego typu konferencją naukową w Polsce. W tym roku akademickim zaszczyt zorganizowania spotkania przypadł Kołu Naukowemu Spraw Zagranicznych UMK przy Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych.

W konferencji wzięło udział 28 prelegentów reprezentujących: Akademię Sztuki Wojennej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Wrocławski oraz Wojskową Akademię Techniczną.

Otwarcia obrad dokonał dziekan Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych prof. Zbigniew Karpus i wręczył nagrody w konkursie na najlepsze nadesłane artykuły (zaprezentowane następnie podczas obrad). Laureatami zostali: mgr Dawid Dymkowski (Wojskowa Akademia Techniczna; I miejsce), mgr Magdalena Kania (Uniwersytet Jagielloński; II miejsce) oraz mgr Antoni Pieńkos (Uniwersytet Warszawski, III miejsce). Nagrody zostały ufundowane przez patronów konferencji: Wydawnictwo Akademickie DIALOG oraz Wydawnictwo TNOIK „Dom Organizatora".

Wykład inauguracyjny „Rosja jako próżnia geopolityczna" wygłosił prof. Roman Bäcker, kierownik Katedry Teorii Polityki WPiSM UMK, a drugi wykład plenarny – dr hab. Paweł Hanczewski z Centrum Studiów Europejskich im. Jeana Monneta przy WPiSM, opiekun Koła Naukowego Spraw Zagranicznych.

Uczestnicy konferencji obradowali w czterech panelach tematycznych, z których wyodrębniono następujące sekcje: „2017 – rok przemian" (motyw przewodni tegorocznej edycji), historia stosunków międzynarodowych, bezpieczeństwo globalne, studia europejskie, studia bliskowschodnie, obszar poradziecki, teoria polityki, myśl filozoficzna, międzynarodowe stosunki gospodarcze oraz międzynarodowe prawo finansowe. Nad sprawnym i merytorycznym przebiegiem obrad czuwali kierownicy naukowi: dr hab. Paweł Hanczewski oraz dr Magdalena Lewicka z Pracowni Języka i Kultury Arabskiej UMK.

Wydarzenie zostało objęte patronatami honorowymi przez marszałka województwa kujawsko-pomorskiego Piotra Całbeckiego, prezydenta Torunia Michała Zaleskiego, przewodniczącego Rady Miasta Torunia dr. hab. Marcina Czyżniewskiego, prorektora ds. studenckich i polityki kadrowej UMK prof. Andrzeja Sokalę oraz dziekana Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych dr. hab. Zbigniewa Karpusa, prof. UMK. Patronatu naukowego przedsięwzięciu udzieliły: Centrum Studiów Europejskich im. Jeana Monneta, Pracownia Języka i Kultury Arabskiej, Centrum Badań Wschodnich, Towarzystwo Azji i Pacyfiku.

Pokłosiem konferencji będzie praca zbiorowa, w której znajdą się zarówno artykuły nagrodzone w konkursie, jak i prace, które wyróżniono w toku procesu recenzyjnego. Wysoki poziom merytoryczny tegorocznej edycji Zjazdu, sprawna organizacja wpłynęły na umocnienie silnej pozycji Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych wśród wiodących ośrodków badań nad stosunkami międzynarodowymi w Polsce. I można ufać, że konferencja znów zawita do Torunia, na co nadzieje wyraziło wielu zadowolonych uczestników tegorocznego naukowego spotkania.

Ewa Banaszak

DLA STUDENTÓW I ABSOLWENTÓW

Biura Karier (Careers Services) mają na świecie długą historię, działają na uczelniach już od kilkudziesięciu lat. Pierwsze biuro karier w Polsce zostało otwarte w 1993 roku na naszej Uczelni, a potem ta idea została zaszczepiona w innych szkołach wyższych w kraju.

Biura Karier są elementem strategii marketingowej uczelni. Jej prestiż wiąże się coraz ściślej z tym, czy absolwenci mogą znaleźć interesującą i dobrze płatną pracę. Powinni być oni wyposażeni nie tylko w niezbędną wiedzę, lecz także posiadać umiejętności i doświadczenia praktyczne wymagane przez firmy oraz wiedzieć, jak poruszać się efektywnie po szybko zmieniającym się rynku. Zakres naszej działalności wynika ściśle z oczekiwań i potrzeb klientów, którymi są przede wszystkim studenci i absolwenci, firmy a także sam uniwersytet.

Planowanie kariery

Doradcy prowadzą indywidualne rozmowy z osobami, które zastanawiają się nad wyborem drogi zawodowej po skończeniu studiów. Każdy z doradców Biura Karier UMK ma pod opieką studentów określonych kierunków studiów, posiada dogłębną wiedzę specjalistyczną o ścieżkach, jakimi mogą podążać absolwenci danej specjalizacji.

Celem rozmów, wspartych często testami predyspozycji, jest rozpoznanie umiejętności, wiedzy, doświadczeń, zainteresowań, które stanowią potencjał rozwoju studenta oraz wspólna refleksja nad możliwościami jego wykorzystania. Ważnym elementem rozmów jest również przygotowanie strategii i planu skutecznego ubiegania się o pracę. Konsultujemy CV, listy motywacyjne, prowadzimy próbne rozmowy kwalifikacyjne.

Praktyki

Biuro Karier pomaga znaleźć odpowiednie miejsca praktyk dla studentów, by mogli budować swoje doświadczenie. Współpraca z pracodawcami w tej dziedzinie rozwija się bardzo dobrze – praktyki studenckie odbywają się w firmach, jak również w urzędach oraz organizacjach pozarządowych.

Warsztaty

Uzupełnieniem indywidualnych konsultacji są warsztaty. Dotyczą one m.in. pisania życiorysów, listów motywacyjnych, są pomocą w przygotowaniu się do rozmów kwalifikacyjnych i innych metod stosowanych przez pracodawców w procesie rekrutacji i selekcji pracowników, takich jak np. testy psychometryczne, centra oceny (Assessment Centre) itp. Oprócz tego studenci mogą wziąć udział w warsztatach rozwijających kompetencje takie jak: komunikacja, kreatywność, asertywność, radzenia sobie ze stresem, organizacji pracy i innych.

Fot. Andrzej Romański

Zajęcia ogólnouniwersyteckie

Biuro Karier UMK opracowało i prowadzi cztery kursy zawierające zarówno moduły pracy warsztatowej, jak i pracy własnej studentów, poświęcone zarządzaniu projektami, komunikacji w zespole, radzeniu sobie ze stresem, profesjonalnemu planowaniu rozwoju zawodowego, za które studenci otrzymują punkty ECTS. Tego typu zajęcia dopełniają program studiów.

Spotkania ze studentami na wydziałach uczelni

Doradcy spotykają się także ze studentami poszczególnych kierunków, by porozmawiać o różnych możliwościach wyboru przez nich drogi po studiach. Spotkania mają najczęściej formę prelekcji połączonych z dyskusją lub warsztatów.

Praca projektowa

Angażujemy się w realizację programów finansowanych ze środków UE. Prowadzimy w nich bilanse kompetencji, warsztaty, a także projekty z zastosowaniem metody Design Thinking.

Oferty pracy

Choć Biuro Karier nie jest agencją pracy i nie chcemy, by tak nas postrzegano, uważamy, że dostępność ofert przynosi bardzo duże korzyści nie tylko studentom, lecz także daje doradcom nieocenioną wiedzę o rynku. Dzięki ścisłym kontaktom z pracodawcami zatrudniającymi studentów i absolwentów, doradztwo ma bardzo praktyczny wymiar. Oferty pracy są dostępne na portalu uniwersyteckim www.biurokarier.edu.pl, który jest wspólnym przedsięwzięciem kilku polskich uczelni. Studenci i absolwenci UMK mają dzięki temu dostęp do bardzo interesujących ofert nie tylko z regionu, lecz także z całej Polski; otrzymują o nich powiadomienia na swoje adresy mailowe.

Prezentacje firm na uczelni i targi pracy

Prezentacje są doskonałą okazją bezpośredniego spotkania pracodawców ze studentami i absolwentami najbardziej zainteresowanymi pracą w danej firmie. Jej przedstawiciele (nierzadko byli absolwenci naszej uczelni) charakteryzują profil działalności firmy oraz plany zatrudnienia na najbliższy okres.

Współpracujemy z AIESEC Toruń w organizacji Dni Kariery, które są ważnym wydarzeniem przede wszystkim dla studentów poszukującym praktyk lub pracy. Odbywają się wiosną, towarzyszy im także cykl prelekcji i warsztatów związanych z procesem rekrutacji kadr.

Współpraca ze studentami

Działalność Biura Karier byłaby niemożliwa bez dobrej współpracy z otoczeniem – i wiele jest instytucji, które są naszymi partnerami, jednakże szczególne znaczenie ma dla nas dobry kontakt ze studentami, ponieważ chcemy odpowiadać na ich potrzeby. Bardzo istotny jest np. współudział w różnych naszych projektach organizacji studenckich, takich jak np. ELSA (stowarzyszenie studentów prawa), AIESEC (zrzesza studentów kierunków ekonomicznych), kół naukowych oraz indywidualnych osób, które pomagają w przygotowaniu spotkań, warsztatów, szkoleń. Niezwykle cenimy sobie także pomoc praktykantów – bez nich często wręcz trudno byłoby nam wykonywać niektóre zadania.

Badania losów absolwentów

Badanie obejmuje każdy rocznik absolwentów opuszczających mury uczelni, poczynając od 2008 roku. Badanie rocznika 2008 (absolwenci roku 2007/2008) miało charakter pilotażowy. Sytuacja zawodowa badana jest po sześciu miesiącach oraz trzech latach od złożenia egzaminu dyplomowego. Procedura badania zostanie włączona w projektowany system doskonałości akademickiej, opracowany przez Zespół ds. Wewnętrznego Systemu Zapewniania Jakości Kształcenia. Wyniki badania są publikowane na stronie: https://www.biurokarier.umk.pl/badanie-losow-absolwentow.

Biuro Karier UMK (http://www.biurokarier.umk.pl/) zaprasza od poniedziałku do piątku w godzinach: 8:00–16:00, a we wtorki od 10:00, do siedziby przy ul. Gagarina 33, 87-100 Toruń (Dom Studencki Nr 11, parter), tel. (+56) 611-46-43, tel./fax: (+56) 611-46-44, e-mail: biurokarier@umk.pl.

STUDENCI I DOKTORANCI PROWADZĄCY PROJEKTY BADAWCZE NA UMK

Diamentowy Grant (MNiSW)

1. **Radosław Komuda** – WT, kwota grantu: 186 731 zł, tytuł: *Nauczyciel religii wobec wyzwań wychowawczych czasów ponowoczesnych;* 2. **Jan Nikadon** – WH, 199 579 zł, *Kierunkowe związki przyczynowe pomiędzy zrekonstruowaną aktywnością bioelektryczną węzłów sieci uwagowej: nowa metoda i przykład jej praktycznego zastosowania w badaniu EEG;* 3. **Łukasz Maciej Włodarski** – mgr WNH, 193 110 zł, *Dwory arcybiskupów gnieźnieńskich do końca XV w.– struktura, urzędy, ludzie.*

Preludium (NCN)

1. **Anna Kmieciak** – mgr WCH (Preludium 4), kwota grantu: 91 450 zł, *Nowe chiralne difosfiny pochodne pinenu jako ligandy w enancjoselektywnych reakcjach tworzenia wiązań C-N i C-C;* 2. **Barbara Gmińska-Nowak** – mgr WSzP (Preludium 6), 148 270 zł, *Drewno w architekturze oraz sztuce Mustangu Górnego/Nepal. Badania dendrchronologiczne oraz problemy konserwatorskie*; 3. **Bartłomiej Łukasz Nagórny** – mgr WFAiIS (Preludium 6), 75 000 zł, *Przekroje czynne na zderzenia oraz przesunięcia izotopowe ultrazimnych atomów rtęci*; 4. **Jan Stanisław Boratyński** – mgr inż. WBiOŚ (Preludium 7), 149 981 zł, *Czy wewnątrzosobnicze zmiany temperatury cia-*

ła małych ssaków homeotermicznych są korzystne i odziedziczalne?; 5. **Mateusz Borkowski** – mgr inż. WFAiIS (Preludium 7); 120 640,00 zł, *Kontrola oddziaływań międzyatomowych za pomocą rezonansów Feshbacha przy ultrawąskich przejściach optycznych*; 6. **Marta Chylińska** – mgr WCH (Preludium 8), 100 000 zł, *Projektowanie, otrzymywanie i badanie właściwości materiałów chitozanowych ze związkami aktywnymi do zastosowań biomedycznych*; 7. **Malwina Janina Hyjek** – mgr WBiOŚ (Preludium 8), 99 960 zł, *Udział cytoplazmatycznych ciał bogatych w białka Sm w potranskrypcyjnej regulacji ekspresji genów u roślin*; 8. **Anna Ilnicka** – mgr WCH (Preludium 8), 149 040 zł, *Materiały węglowe o wysokiej zawartości azotu i wysokim przewodnictwie elektrycznym*; 9. **Milena Jankowska** – mgr WBiOŚ (Preludium 8), 149 980 zł, *Składniki olejków eterycznych czynnikiem podnoszącym efektywność działania insektycydów z grupy karbaminianów*; 10. **Katarzyna Klaudia Kwaśniewska** – mgr WCH (Preludium 8), 99 056 zł, *Otrzymywanie magnetycznych materiałów sorpcyjnych na bazie polimerów z odciskiem cząsteczkowym do izolowania i oznaczania zearalenonu z próbek biologicznych*; 11. **Maciej Milanowski** – mgr inż. WCH (Preludium 8), 99 720 zł, *Wykorzystanie technik sprzężonych do identyfikacji i profilowania lotnych związków organicznych (LZO) ze śliny u osób z chorobami jamy ustnej*; 12. **Karolina Finc** – mgr, ICNT (Preludium 9), 149 642 zł, *Dynamika czasowa w przebiegu zmian połączeń funkcjonalnych indukowanych przez trening poznawczy. Rola różnic indywidualnych*; 13. **Anna Dzierżyńska-Białończyk** – mgr WBiOŚ (Preludium 9), 129 200 zł, *Wpływ czynników środowiskowych na rytm otwierania i zamykania muszli przez małża racicznicę zmienną Dreissena polymorha*; 14. **Emilia Kiersikowska** – mgr WCH (Preludium 9), 49 992 zł, *Przemiany redoksowe chromowych suplementów diety z cysteiną i kwasem pikolinowym*; 15. **Katarzyna Ewa Ratajczak** – mgr WFAiIS (Preludium 9), 99 860 zł, *BrainHeart. Wpływ treningu HRV-biofeedback na dynamikę procesów uwagowych oraz myślenie dywergencyjne*; 16. **Łukasz Wróbel** – mgr WNH (Preludium 9), 45 120 zł, *Studium mentalności szlachty inflanckiej w XVIII wieku w świetle egodokumentów rodu Hylzenów*; 17. **Dorota Anna Chełmniak** – mgr WCh (Preludium 10), 100 000 zł, *Synteza i badanie właściwości superparamagnetycznych nanocząstek pokrywanych biopolimerami i fotouczulaczami jako materiałów o potencjalnej aktywności w hipertermii i PDT*; 18. **Mateusz Klonowski** – mgr WH (Preludium 10), 43 560 zł, *Tablicowe systemy logiki wiążącej motywowane filozoficznymi interpretacjami spójników języka naturalnego*; 19.**Aleksandra Maria Lewandowska**, mgr – WNoZi (Preludium 10), 83 000 zł, *Ekologizacja miast w Polsce w świetle wybranych parametrów zrównoważonego rozwoju*; 20 **Magda Rudzka** – mgr WBiOŚ (Preludium 10), 99 600 zł, *Potranskrypcyjna regulacja ekspresji genów związana z retencją transkryptów na terenie jądra komórkowego*; 21. **Alicja Józefa Stańco-Wawrzyńsk –** mgr WPiSM (Preludium 10), 67 609 zł, *Terroryzm i media: modelowanie komunikatu przez interakcję jako element mediatyzacji terroryzmu w telewizji amerykańskiej*; 22. **Mikołaj Tomaszewski** – mgr WNH (Preludium 10), 73 068 zł, *Tomasz Czapski herbu Leliwa (1711–1784). Życie i działalność*; 23. **Magdalena Wiśniewska** – mgr WNH (Preludium 10), 90 622 zł, *Archiwa społeczne w Polsce – wielokrotne studium przypadku*; 24. **Beata Kaczmarek** – mgr WCH (Preludium 10), 99 740, *Projektowanie, otrzymywanie i badanie właściwości materiałów na bazie polimerów naturalnych z dodatkiem glikozaminoglikanów izolowanych z odpadów przemysłu spożywczego*; 25. **Jakub Mateusz Rydzewski** – mgr inż. WFAiIS (Preludium 10), 100 000 zł, *Algorytmy memetyczne do badania dyfuzji liganda w elektronowym stanie wzbudzonym w skondensowanej materii biologicznej*; 26. **Grzegorz Kowzan** – mgr inż. WFAiIS (Preludium 11), 98 900 zł, *Dokładne i precyzyjne obliczenia kształtów linii widmowych tlenku węgla zaburzonego argonem oraz ich weryfikacja metoda niwelacji wpływu funkcji aparaturowej*; 27. **Jakub Cezary Wojciechowski** – lic. WH (Preludium 11), 149 900 zł, *Neuronalne mechanizmy problematycznego korzystania z pornografii – rola reaktywności na wskazówki nagród erotycznych*; 28. **Hanna Kletkiewicz** – mgr WBiOŚ (Preludium 11), 49 920, *Wpływ temperatury ciała w trakcie niedotlenienia okołoporodowego na zmiany poziomu neurotropowego czynnika pochodzenia mózgowego (BDNF) – nowe podejście do neuroprotekcji.*

Przypomnijmy definicje wyżej wymienionych programów. **Diamentowy grant** (przyznaje MNiSW) przeznaczony jest dla absolwentów studiów licencjackich lub studentów po trzecim roku jednolitych studiów magisterskich, którzy prowadzą badania naukowe. Co roku 100 najlepszych osób może otrzymać grant na własne badania. Laureaci programu mogą też skrócić ścieżkę kariery naukowej i ubiegać się o doktorat z pominięciem stopnia magistra. Kandydaci muszą pozyskać opiekuna naukowego oraz instytucję, w której zrealizują swój projekt. Właśnie ta instytucja wnioskuje o przyznanie grantu młodemu naukowcowi. Z kolei **Preludium** (przyznaje NCN) to konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową, nieposiadające stopnia naukowego doktora.

Oprac. WS. Dane przygotował Dział Nauki UMK

ŚWIETNY WYNIK MŁODYCH NAUKOWCÓW

Naukowcy z UMK zdominowali 2. edycję konkursu o Nagrodę Naukową dla młodych naukowców zorganizowanego przez Oddział PAN w Gdańsku. Trzech (z pięciu laureatów) to osoby związane z UMK: dr Piotr Adamski z Wydziału Lekarskiego CM, dr Paweł Pomastowski z ICNT i mgr Tomasz Sińczak z Wydziału Nauk Historycznych. Wyróżnienie otrzymała dr Julia Możdżeń z Biblioteki Uniwersyteckiej.

Nagroda Naukowa Oddziału PAN w Gdańsku dla młodych naukowców przyznawana jest równorzędnie 5 laureatom za oryginalne osiągnięcie badawcze, które zostały opublikowane w roku poprzedzającym złożenie wniosku o nagrodę. Nagrodę mogą otrzymać pracownicy lub doktoranci instytucji naukowej, którzy w roku poprzedzającym złożenie wniosku ukończyli co najwyżej 33 lata. Wyodrębnionych zostało 5 kategorii nagrody: nauki humanistyczne i społeczne; nauki biologiczne i rolnicze; nauki ścisłe i nauki o Ziemi; nauki techniczne i nauki medyczne.

Dr Piotr Adamski Fot. nadesłana

Główna nagroda w kategorii nauk medycznych przypadła dr. Piotrowi Adamskiemu z Katedry Kardiologii i Chorób Wewnętrznych Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum UMK w Bydgoszczy. Nagrodzona publikacja „Morphine delays and attenuates ticagrelor exposure and action in patients with myocardial infarction: the randomized, double-blind, placebo-controlled IMPRESSION trial" przedstawia wyniki pierwszego randomizowanego badania klinicznego na świecie, które udowodniło negatywny wpływ morfiny na ekspozycję na tikagrelor oraz na jego działanie przeciwpłytkowe u pacjentów z ostrym zawałem serca, czyli jedną z głównych przyczyn śmiertelności w krajach rozwiniętych. Praca opublikowana została na łamach „European Heart Journal" (Impact Factor 19.651), jednym z najbardziej prestiżowych czasopism

Dr Paweł Pomastowski Fot.Andrzej Romański

kardiologicznych na świecie, będącego jednocześnie organem wydawniczym Europejskiego Towarzystwa Kardiologicznego. W wymienionej publikacji dr Piotr Adamski status równorzędnego pierwszego autora dzieli z prof. dr. hab. Jackiem Kubicą oraz jest autorem do korespondencji.

Najlepsza w kategorii nauk ścisłych i nauk o Ziemi okazała się praca autorstwa dr. Pawła Pomastowskiego z Interdyscyplinarnego Centrum Nowoczesnych Technologii UMK i Centrum Edukacyjno-Badawczego Metod Separacyjnych BioSep przy UMK. Podejście interdyscyplinarne zastosowane w nagrodzonej pracy oparte na wykorzystaniu technik stosowanych w naukach chemicznych oraz mikrobiologicznych umożliwiło opracowanie metody syntezy nanokompozytów białek z metalami oraz ocenę ich właściwości antybakteryjnych. Zastosowanie metod obliczeniowych pozwoliło natomiast na ustalenie mechanizmu wiązania jonów srebra do białka mleka

laktoferryny. Opracowanie metody syntezy skutecznych antybakteryjnych białkowych nanokompozytów otwiera drogę do zastosowania przemysłowego, pro-

Mgr Tomasz Sińczak Fot. Andrzej Romański

dukcji na dużą skalę jako preparatów stosowanych do leczenia trudno gojących się ran, odleżyn, oparzeń, jak również miejscowego leczenia infekcji gardła. Wyniki badań opublikowano w prestiżowym czasopiśmie *JACS*.

Główną nagrodę w kategorii nauk humanistyczno-społecznych zdobył mgr Tomasz Sińczak, doktorant z Wydziału Nauk Historycznych UMK. Praca jego autorstwa „Wojny Cesarstwa Rzymskiego z Iranem Sasanidów w latach 226–363" jest pierwszą polską syntezą konfliktów między imperiami, jaka ukazała się na rynku. Książka wpisuje się w nurt badań odrzucających zdecydowanie jednostronny, eurocentryczny i prorzymski sposób opisu wydarzeń, koncentrując się na próbie obiektywnej oceny posunięć obu stron. Udało się to osiągnąć dzięki umiejętnemu balansowi między przekazami źródeł zachodniego kręgu kulturowego oraz źródeł orientalnych. Praca posiada wyraźnie zaznaczone cezury czasowe, mające swoje uzasadnienie w historii obu mocarstw okresu późnej starożytności. Zasadniczą część pracy stanowi przedstawienie wojen Cesarstwa na Wschodzie w układzie chronologicznym: od 226 roku, czyli umownej daty przejęcia władzy przez Sasanidów w Iranie, do 363 roku, czyli katastrofalnej klęski wyprawy Juliana.

Dr Julię Możdżeń wyróżniono za pracę „Przedstawianie świata przez kronikarzy gdańskich na przełomie XV i XVI w.". Głównym obszarem zainteresowań dr Możdżeń jest dziejopisarstwo miejskie powstające w miastach pruskich na przełomie XV i XVI w. jako źródło do badań nad światem wyobrażeń. Interesuje się zwłaszcza rozwojem praktycznego, codziennego pisarstwa, w przypadku którego nie tylko tematyka zapisów, ale i sposób ich prowadzenia w księdze ujawnia wiele informacji na temat mentalności, wykształcenia, zainteresowań, a także emocji piszących

Dr Julia Możdżeń Fot. Andrzej Romański

kronikarzy. Wiedza ta pozwala z kolei wskazać, jak różnorodne były sposoby oglądu świata ludzi zamieszkujących to samo miasto czy region. Tematyka nagrodzonej książki przedstawia to zagadnienie na przykładzie zapisków mieszkańców Gdańska (XV/XVI w.). Autorka wskazuje, w jaki sposób piszący różnych profesji przedstawiali swoje relacje z siłami przyrody i światem nadprzyrodzonym oraz omawia ich znajomość historii miasta i regionu jako podstawy budowania własnej tożsamości. Prowadzenie codziennych zapisków miało im pomóc w bieżącym prowadzeniu własnego interesu, ułatwić szacowanie ryzyka podróży morskiej, dostarczyć materiału przydatnego do posługi kaznodziejskiej lub działalności dyplomatycznej.

(DzPil)

Sebastian Żurowski

O JĘZYKU STUDENTÓW

Jeżeli istnieje grupa społeczna studentów – a istnieje – to powinien istnieć także charakterystyczny dla tej grupy język. Co pewnego o socjolekcie studenckim można stwierdzić?

Przede wszystkim to, że nie jest jednorodny. Studenci przyjeżdżają z różnych regionów i mają różne pochodzenie, dlatego już na samym początku językowo się trochę różnią. Ale pytaniem jest też, jakie kręgi tematyczne słownictwa zaliczają się do słownictwa „studenckiego" (kiedyś nazywanego jeszcze „żakowskim"). Czy są to wulgaryzmy? Oczywiście, ale wulgaryzmy są cechą języka potocznego w ogóle. Czy słownictwo związane z alkoholem, narkotykami, seksem? Tak, ale znów nie są to kręgi tematyczne pojawiające się wyłącznie w komunikacji studentów.

W XX wieku powstało kilka mniejszych lub większych słowników, które rejestrowały słownictwo studenckie. Pionierem był Henryk Ułaszyn, który w 1938 roku opublikował opracowany zbiorek słownictwa uczniowskiego pt. „Trzy gwary uczniowskie". Nie ma tam co prawda słownictwa *stricte* studenckiego, ale sam materiał pochodzi z początku XX wieku, a pamiętajmy, że system edukacji wtedy wyglądał zupełnie inaczej i zapewne wielu powiedziałoby, że wtedy skończyć gimnazjum to jak współcześnie studia. Zbiór ten jest bardzo zróżnicowany i oprócz słów rzeczywiście związanych z realiami nauczania (np. znane obecnie *lufa*, *pała*, *pałka*, *piona* itp.) są tam także „zwykłe" słowa z innych obszarów życia (*nakłaść komuś po mordzie*, *taszczyć* itp.).

Na przełomie lat 50. i 60. XX wieku rozpoczęto prace na pierwszym słownikiem zwierającym leksykę studentów z różnych uczelni w całej Polsce. W ciągu kilku lat zebrano materiał i w 1974 roku gotowy był „Słownik gwary studenckiej" Leona Kaczmarka, Teresy Skubalanki i Stanisława Grabiasa. Niestety, ze względu na to, że władze partyjne obawiały się negatywnego wpływu tej publikacji na obyczaje studentów, właściwy nakład tej publikacji nie został wydrukowany (powstały tylko egzemplarze próbne). Zupełnie niespodziewanie ta publikacja stała się „półkownikiem" na 30 lat i dopiero w 1994 roku ten słownik (bez merytorycznych zmian i uzupełnień) wydano oficjalnie po raz pierwszy.

W 2010 roku ukazał się „Słownik slangu studentów Uniwersytetu Gdańskiego" pod redakcją Macieja Widawskiego, a od 2015 roku w Internecie jest dostępny (ciągle w wersji roboczej) „Słownik języka studentów Uniwersytetu Warszawskiego" pod redakcją Moniki Kresy, Martyny Sabały i Aleksandry Żurek. Ze względu na to, że uczelnie mają różne profile, różne wydziały itd. jest wyraźna różnica w leksyce nawet między studentami tej samej uczelni. Dlatego te najnowsze słowniki wyraźnie podkreślają, skąd pochodzi zebrany materiał.

Niestety (lub stety) bardzo potoczne słownictwo studentów związane np. z alkoholem czy używkami nie odbiega zbytnio od leksyki, z której korzystają np. budowlańcy, żołnierze czy jakakolwiek inna grupa zawodowa, w której (stosunkowo) rzadko trafiają się osoby z wyższym wykształceniem. Można też narzekać na to, że tak jest, ale prawda jest taka, że najpewniej zawsze tak było. Sam przegląd wyrażeń zarejestrowanych przez Henryka Ułaszyna pokazuje, że „kiedyś było tak samo". A przynajmniej bardzo podobnie. Ułaszyn jest także autorem opisu języka złodziejskiego i nie jest to do końca przypadek, bo językoznawcy często zestawiają obok siebie język przestępczy i młodzieżowy. W obu jako istotny widzą czynnik tajności – gwarantować ją ma niezrozumiała dla osób spoza grupy leksyka.

W wypadku języka młodzieżowego czy studenckiego mówienie o tajności jest jednak trochę na wyrost. To, że w języku młodzieżowym można znaleźć dziesiątki określeń na np. marihuanę, jest raczej dowodem na kreatywność i poczucie humoru użytkowników języka, a nie jest spowodowane domniemaną chęcią utajnienia tematu rozmów. Wśród wielu funkcji, które realizuje język, jest także funkcja ludyczna, która realizuje się właśnie w potocznych socjolektach. W tekstach oficjalnych (oprócz literatury) zabawa językiem jest niestosowna. Prawdziwy problem zaczyna się wtedy, gdy traci się umiejętność dostosowywania języka do sytuacji, czyli w sytuacjach oficjalnych – także na uczelni – używa się cały czas języka potocznego. Ale to już temat na inną opowieść.

Andrzej Kowalczyk, Janusz Małłek, Józef Szudy

WSPOMNIENIE O DR. HAB. N. MED. LECHU BIEGANOWSKIM

Dr hab. n. med. Lech Bieganowski, wieloletni ordynator Oddziału Okulistycznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. Ludwika Rydygiera w Toruniu, zmarł dnia 22 marca 2017 r. Pasjonował się historią medycyny i historią optyki. Do obu tych dziedzin wniósł znaczący wkład jako autor kilkudziesięciu prac z zakresu okulistyki i historii medycyny, opublikowanych w czasopismach polskich i międzynarodowych.

Swoją pierwszą pracę naukową opublikował w roku 1974 wspólnie z prof. Januszem Małłkiem. Dotyczyła ona historii okularów w Polsce, zaś druga (także z prof. Małłkiem) z roku 1980 stanowiła przyczynek do historii chirurgii okulistycznej, gdyż przedstawiła opis toruńskiej operacji zaćmy dokonanej przez Bartłomieja Płuczkę w roku 1589. Pod koniec lat siedemdziesiątych związał się z Instytutem Fizyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, prowadząc badania w ramach kilku programów naukowych obejmujących historię optyki i okulistyki oraz badania doświadczalne na styku medycyny i fizyki.

Lech Bieganowski urodził się 7.06.1940 r. w Kowalewie Pomorskim. W roku 1958 uzyskał maturę w IV Liceum Ogólnokształcącym w Toruniu, po czym rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Gdańsku. Tam w 1964 r. uzyskał dyplom lekarza, po czym rozpoczął pracę w Szpitalu Miejskim w Toruniu, gdzie na Oddziale Okulistycznym uzyskał w 1968 r. pierwszy stopień specjalizacji, a w 1972 – drugi. Następnie pracował na Oddziale Okulistycznym Zespołu Nauczania Klinicznego w Bydgoszczy, przekształconym z czasem w Klinikę Okulistyczną AM. Stopień doktora nauk medycznych uzyskał w 1977 r. na Akademii Medycznej w Gdańsku, na podstawie rozprawy: „Zagadnienie profilaktyki odwarstwienia siatkówki w wysokiej krótkowzroczności u chorych z zaćmą". Przez 27 lat (od 1977 r.), aż do przejścia na emeryturę, piastował funkcję ordynatora Oddziału Okulistycznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. L. Rydygiera w Toruniu. Stopień doktora habilitowanego nauk medycznych uzyskał na Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie w roku 2003. Jego rozprawa habilitacyjna otrzymała wyróżnienie Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny i Farmacji. Jako ordynator wychował liczne grono okulistów, którzy obecnie pracują w wielu renomowanych placówkach w kraju i za granicą.

Około roku 1978 Lech Bieganowski przystąpił do utworzonego wówczas w Instytucie Fizyki UMK interdyscyplinarnego zespołu badawczego, który podjął długofalową pracę nad filologiczno-fizycznym przekładem (z łaciny na język polski) dzieła Witelona „Perspectiva" powstałego w XIII wieku. Witelo (Witelon) ur. około 1230 roku w Legnicy był pierwszym polskim uczonym o znaczeniu międzynarodowym. Jego traktat o optyce „Perspectiva" w X Księgach krążył przez 300 lat w rękopisach i miał ogromny wpływ na rozwój optyki, a także

Fot. nadesłana

okulistyki w wiekach średnich i na początku czasów nowożytnych. Traktat ten po raz pierwszy wydano drukiem w Norymberdze w roku 1535. Kiedy J. Retyk odwiedził Mikołaja Kopernika we Fromborku w 1539 r., to podarował mu egzemplarz tego wydania. Postać Witelona była w Polsce mało znana i to stanowiło podstawę prac podjętych przez zespół złożony z profesorów Andrzeja Bielskiego, Romana S. Dygdały z Instytutu Fizyki, Witolda Wróblewskiego z Katedry Filologii Klasycznej UMK oraz dr. hab. Lecha Bieganowskiego z WSzZ w Toruniu. Wynikiem prac tego zespołu jest pięć obszernych woluminów, zawierających krytyczne tłumaczenie na język polski (wraz z komentarzami) poszczególnych Ksiąg Witelona. W pracach nad tłumaczeniem ostatniej (X) Księgi, dotyczącej w większości zagadnień astronomicznych, uczestniczył prof. Andrzej Strobel z Centrum Astronomii UMK. Pierwszy tom stanowiący polskie tłumaczenie Ksiąg II i III wraz obszernym wstępem i komentarzami został wydany w roku 1991, zaś cztery

następne w latach: 1994 (Księga IV), 2003 (Księga V, VI i VII), 2009 (Księga VIII i IX) oraz 2015 (Księga X).

Traktat Witelona w dużej części dotyczy problematyki widzenia, a w szczególności budowy oka i mechanizmu powstawania obrazu w oku. Dlatego udział Lecha Bieganowskiego, okulisty i historyka okulistyki, w tych pracach był niezbędny do osiągnięcia podstawowego celu, jakim było udostępnienie współczesnemu czytelnikowi polskiemu dzieła Witelona pt. „Perspektywa". Niezależnie od tych prac, Bieganowski opublikował w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki" i czasopiśmie „Analecta – Studia i Materiały z Dziejów Nauki" wraz ze współpracownikami (Bielski i Wróblewski) kilka prac krytycznych na temat sposobu, w jaki Witelo przedstawił mechanizm powstawania obrazu w oku i widzenia obuocznego oraz opisu soczewki. Na uwagę zasługuje jego artykuł o Witelonie jako prekursorze optyki fizjologicznej, a także niezwykle cenne dwa artykuły przeglądowe „Zarys historii okulistyki w Polsce" oraz „Zarys tradycji witelońskiej w literaturze nauk przyrodniczych". Problematyki witelońskiej dotyczy także jego artykuł pt. „Polish vision scientist of the Middle Ages, Witelo, father of physiological optics" opublikowany w roku 1990 (wspólnie z Andrzejem W. Ryczkowskim i Christine N. Nye) w czasopiśmie „Survey of Ophthalmology". Lech Bieganowski był zafascynowany Witelonem, który podpisywał się jako „syn Turyngów i Polaków". Dlatego po wejściu Polski do Unii Europejskiej zwykł był mawiać, że to Witelo zasługuje na miano wielkiego prekursora zjednoczonej Europy.

Na duże uznanie zasługuje zaangażowanie Lecha Bieganowskiego w różnych formach działalności społecznej, czego jednym z przejawów był jego udział w pracach Polskiego Związku Niewidomych. Z wielkim podziwem obserwował taką działalność u innych lekarzy z minionych czasów, czego dowodem jest opublikowany w 1990 r. w „Documenta Ophthalmologica" jego artykuł (wspólnie z Witoldem J. Orłowskim i A. W. Fryczkowskim) pt. „Father Wacław Szuniewicz, M.D., an ophthalmologist of unusual courage and devotion" o losach misjonarza ojca W. Szuniewicza, lekarza i pediatry.

Ważnym osiągnięciem Lecha Bieganowskiego jest wydana w roku 2001 książka „Anatomia oka a mechanizm widzenia w ujęciu średniowiecznych uczonych Ibn al-Haythama (Alhazena) in Witelona: Studium zagadnienia od starożytności do czasów nowożytnych". Wybitny historyk nauki Jerzy Burchardt w swojej recenzji napisał: „Książka [ta] jest doskonałą w założeniu i wykonaniu prezentacją historii anatomii oka w skali światowej".

Oprócz prac o charakterze historycznym dr hab. Lech Bieganowski uczestniczył także w prowadzonych w Instytucie Fizyki UMK badaniach doświadczalnych dotyczących soczewek ocznych zwierzęcych i ludzkich, które były podjęte, jako próba poznania mechanizmu powstawania zaćmy. Ich owocem było kilka artykułów zawierających wyniki pomiarów przeźroczystości soczewek ocznych, opublikowanych w czasopismach polskich i międzynarodowych („Klinika Oczna", „Lens and Eye Toxity Research"). Ponadto opublikował w „Klinice Ocznej", wspólnie z A. Bielskim, artykuł przeglądowy o fizycznych aspektach przeźroczystości rogówki. Był też uczestnikiem innego projektu interdyscyplinarnego, realizowanego w Instytucie Fizyki, który dotyczył możliwości zastosowania materiałów węglowych w medycynie, przede wszystkim węgla szkłopodobnego.

Lech Bieganowski miał swój udział w uruchomieniu w 1995 r. w Instytucie Fizyki specjalności studiów „fizyka medyczna" oraz Zespołu Fizyki Medycznej. W zespole tym prowadził wspólne badania (wraz z dr Marią Berndt-Schreiber i nieodżałowanym dr. Krzysztofem „Oko" Maciejewskim), dotyczące zastosowania analizy fraktalnej do oceny patologii drzewa naczyniowego siatkówki. Był dobrym duchem poczynań, które sprawiły, że zespół fizyków zajął się kwestią obrazowania struktur oka ludzkiego. Działania te doprowadziły do powstania – z udziałem kolegów z ówczesnej Akademii Medycznej – i do komercjalizacji spektralnego tomografu optycznego, obecnie jednego z podstawowych narzędzi okulistycznych. Jest on jednym ze współautorów (wspólnie z M. Wojtkowskim, A. Kowalczykiem i J. Kałużnym) artykułu opublikowanego w „Klinice Ocznej" dotyczącego zastosowania spektralnej tomografii optycznej w okulistyce.

Lech Bieganowski był z zamiłowania dydaktykiem. W ramach Pracowni Fizyki Medycznej UMK kilka pokoleń studentów wykonywało pomiary biometryczne gałki ocznej w celu określenia mocy wszczepianej sztucznej soczewki po operacji zaćmy. Ćwiczeniem tym, wykonywanym na terenie Oddziału Okulistycznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu, opiekował się społecznie dr hab. L. Bieganowski. Wielkim zainteresowaniem cieszył się jego wykład monograficzny na Wydziale Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu. Jako historyk medycyny, począwszy od 2007 r., podjął pracę w Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy.

Aktywnie uczestniczył w pracach Towarzystwa Naukowego w Toruniu, gdzie był redaktorem naczelnym Wydawnictw Wydziału Nauk Biologicznych TNT i Acta Medica w Toruniu. Był także członkiem kolegium redakcyjnego czasopisma „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny" oraz redagował Dział Historyczny w „Klinice Ocznej". Ostatnio opublikował dwie książki: „Zarys historii okulistyki w kręgu kultury śródziemnomorskiej. Starożytność-Średniowiecze-Renesans. Część I. Okulistyka w starożytności" (Dział Wydawnictw Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera, Bydgoszcz 2014) i „Zasłużeni lekarze toruńscy we wspomnieniach. Wybrane sylwetki z XIX i XX stulecia" (redakcja naukowa Lech Bieganowski, Waldemar Jędrzejczyk, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2016).

Autorzy są profesorami od lat związanymi z UMK.

Z NAGRODĄ „PAŃSTWA I PRAWA”

Dr Natalia Daśko z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika otrzymała pierwszą nagrodę w prestiżowym konkursie organizowanym przez redakcję „Państwa i Prawa”.

Redakcja już po raz 52. nagrodzi najlepsze prace doktorskie i habilitacje z dziedziny prawa. Nagrodę za najlepszy doktorat otrzymała dr Natalia Daśko, asystentka w Centrum Badań nad Cyberprzestępczością Wydziału Prawa i Administracji UMK, za pracę „Prawnokarna ochrona znaków towarowych”.

Praca, której promotorem był kierownik Katedry Prawa Karnego i Kryminologii dr hab. Andrzej Adamski, prof. UMK, zawiera analizę zjawiska podrabiania towarów od strony kryminologicznej, pokazując m.in. rolę zorganizowanej przestępczości, a także zawiera badania empiryczne dotyczące praktyki działania polskich organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w zakresie zwalczania procederu podrabiania towarów.

Dr Natalia Daśko pracuje w Centrum Badań nad Cyberprzestępczością UMK. W 2012 r. ukończyła studia prawnicze na Wydziale Prawa i Administracji UMK, pracę magisterską napisała pod kierunkiem prof. Mariana Filara. Podczas studiów odbyła Kurs Prawa Porównawczego prowadzony przez WPiA UMK oraz Kurs Prawa Angielskiego i Unii Europejskiej organizowany przez The British Law Centre. W 2012 r. podjęła studia doktoranckie na Wydziale Prawa i Administracji UMK, które ukończyła w 2016 r., broniąc rozprawę doktorską poświęconą prawnokarnej ochronie znaków towarowych, której promotorem był prof. Andrzej Adamski. W trakcie studiów magisterskich i doktoranckich odbyła praktyki i staże w polskich i angielskich kancelariach prawnych, Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich i Ministerstwie Sprawiedliwości. W latach 2013–2015 odbyła aplikację adwokacką przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Toruniu, od czerwca 2016 r. jest wpisana na listę adwokatów Kujawsko-Pomorskiej Izby Adwokackiej w Toruniu. Jest laureatką nagród: m.in. Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za osiągnięcia w nauce (2011–2012); Nagrody Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w konkursie Urzędu Patentowego RP na najlepszą pracę doktorską z zakresu ochrony własności intelektualnej (2016), a wcześniej została wyróżniona przez Radę Wydziału Prawa i Administracji UMK.

(DzPil)

Fot. Andrzej Romański

Paweł Tański

CZERWONE, OSTRE PAPRYCZKI CZYTAJĄ I GRAJĄ WŚCIEKLE

18. Majowy Buum Poetycki jak zwykle nas zaskoczył. Mówię nie tylko w swoim imieniu, ale wiem, po rozmowach ze znajomymi, że byli mile zaskoczeni. Jest to impreza tak już wrośnięta w krajobraz kulturowy naszego miasta, tak wpisana w klimat Torunia, że wydawać by się mogło, iż wiemy już, czego się można spodziewać co roku, ale co roku Buum! zadziwia publiczność czytającą i słuchającą.

Spotkanie trwało, jak zwykle, cztery dni. Jako że jest to projekt z założenia interdyscyplinarny, byliśmy na wernisażu grafik i ilustracji do wierszy Leśmiana (poniedziałek), oglądaliśmy filmy (wtorek), słuchaliśmy dwóch koncertów grup rockowych (środa i czwartek), i oczywiście słuchaliśmy wierszy (środa, czwartek). Było spotkanie z prozaikiem – Łukaszem Orbitowskim, bo – mimo że impreza ma w tytule informację, iż jest to spotkanie z poetami – co roku zapraszany jest prozaik, by pokazać, że liryka ma interesującą siostrę – prozę. I ta młodsza siostra odwiedza „Od Nowę", by oświetlić niejako twórczość poetycką, by pokazać świat narracji, opowieści, fabuły, zdrowej i jędrnej fikcji! Była również dyskusja – pod hasłem *Teksty piosenek*, w której żywo rozprawiali poeci i autorzy artykułów naukowych o świecie słownym utworów słowno-muzycznych: Marcin Jurzysta z Torunia, Bartosz Suwiński z Opola i Paweł Tański z Grodu Kopernika.

Buum nas zaskoczył, ponieważ po raz kolejny pokazał, że literatura polska – i nie tylko, jak się zdaje – poezją stoi, że wiersze w kraju nad Wisłą mają się nadzwyczaj dobrze, że liryka potrafi najtrafniej, najciekawiej, często najsubtelniej opowiedzieć ludzkie emocje, wątpliwości, refleksje, odczucia i tak dalej. Liryka, jako subiektywny obraz świata i przeżyć poety, nieustannie przynosi wiele przyjemności estetycznej, częstokroć wstrząsa, zadziwia doborem słów, nadzwyczajną metaforą, smukłą frazą, dobitnym zdaniem.

Dla mnie osobiście najciekawszym wydarzeniem tegorocznego spotkania był koncert toruńskiego zespołu Idee Śpią Wściekle. Muzyka z towarzyszącymi jej słowami to taki artystyczny performens, który sprawia, że czujemy, iż coś ważnego mówi się w naszym imieniu; wokalista grupy zaprezentował się świetnie, a instrumentaliści pokazali, że potrafią znakomicie grać. Niezwykłe wydarzenie! Czekam z niecierpliwością na płytę tej formacji.

Na zakończenie Buumu zagrał zespół Świetliki, legenda związków poezji i muzyki, chociaż dla mnie wiersze Świetlickiego wypowiadane przez niego z grupą to nie liryka, lecz zwykłe teksty piosenek. Piszę: „zwykłe", ale wiadomo, że to piosenki niezwykłe. Niestety, koncert mnie rozczarował, wiało nudą, powtarzalnymi zagrywkami i chwytami. Wiem, że to taka poetyka występu tego zespołu, widziałem mnóstwo ich koncertów, ale tym razem wyjątkowo mnie to zmęczyło, a nawet zdenerwowało. Siedziałem w pierwszym rzędzie tej wielkiej sali w klubie „Od Nowa" i byłem nieźle wkurzony, ledwo powstrzymałem się, by nie wstać i nie wyjść. Siedziałem z obowiązku, by zobaczyć i ocenić. Chłopaki z grupy Idee Śpią Wściekle dzień wcześniej grali tak, że chciało się słuchać i słuchać. Niektóre teksty Świetlickiego, co tu kryć, nie mają już tego powabu, co dawniej, zestarzały się. Dziś myślę, słuchając ich, że bazują na tanich chwytach, na zgniłej poetyce wierszy ich autora.

Jedyne, co ich broni, to właśnie świat dźwięków, muzyki, instrumentaliści Świetlików są w porządku, ale też grali jak... dziadki. Nie mówię, że wszystkie zespoły mają szaleć jak Red Hot Chili Peppers, ale ja przychodzę na koncert rockowy to również po to, by zobaczyć, jak muzycy się dobrze się bawią, grając.

By być sprawiedliwym powiem też, że niektórzy poeci zaproszeni w tym roku na Buum! to okazy co się zowie zombiaków. Wiało od nich piwniczną stęchlizną, męczarnią, czytali jakby za chwilę mieli przenieść się na tamten świat, mamrotali pod nosem, jęczeli. A już taki Karol Ketzer przebrał miarkę. Oczywiście, zdaję sobie sprawę z tego, że poeci to nie artyści rocka, nie muszą umieć występować na estradzie, ale bez przesady, moi mili, troszkę by się przydało przygotowania scenicznego, to nie musi być mistrzowska recytacja, ale chciałbym chociaż trochę usłyszeć...

Poetów było dwunastu plus jedna poetka. Trzynaście głosów, trzynaście światów, trzynaście kosmosów języka... Najciekawszy, według mnie, był Marcin Jurzysta, poeta toruński, autor dwóch niezwykłych tomów wierszy (trzeci w drodze). To artysta ciemnych wirów, nieprzemijającej nocy, która nie przynosi ukojenia, wbija się w skórę człowieka i bije na oślep. To wizjoner ciała, kreator błądzenia, depresyjny alchemik metafor, melancholijny zaklinacz lęków, udręki, braku i niewiary. Uczeń Honeta, naśladowca mowy czarnego morza nicości. *Pójdziesz synu do piekła codziennych cierpień. Jesteś po stronie śmierci*.

Rzecz jasna, nigdy się nie da przewidzieć, jaki będzie poziom prezentowanych wierszy. W tym roku było dla mnie kilka nieporozumień i rozczarowań. Przemilczę to teraz, niech to będzie nauczka na przyszłość. Organizacja tego rodzaju spotkań to zawsze ryzyko, to nie muzyka rockowa, gdzie znamy artystów i wiemy mniej więcej, czego się po nich spodziewać. Poezja wyrywa się jak kot, skacze po parapetach i to bardzo dobrze, ale nieraz trzeba przełknąć gorzki smak przykrego rozczarowania.

Jasne, nie da się zadowolić wszystkich, wiersze gnają, gdzie chcą, wolność poezji pędzi ulicami, dobrze, że Buum! się odbywa co roku, za dwa lata będzie jubileuszowa, dwudziesta, edycja. Majowy Buum Poetycki może zmieni formułę; tego nigdy nie wiemy, co organizatorzy wymyślą, wszak to dynamiczne i pełne pomysłowości mózgi, być może impreza będzie jeszcze bardziej interdyscyplinarna, być może będzie krótsza, ale bardziej nasycona, być może dłuższa i będzie więcej muzyki? Może teraz nadszedł czas na teksty piosenek? Oczywiście wówczas wyraz „poetycki" w nazwie imprezy będzie metaforą, która będzie oznaczała, że zespoły rockowe, które na Buumie wystąpią to będą „poeci oralni cywilizacji przemysłowej"?

I „oralistów" skonfrontujemy z „drukowcami", czyli tymi, którzy swoje wiersze drukują. Tak bym widział przyszłość Buumu – więcej utworów słowno-muzycznych, ale nie, broń Boże! – z kręgu tzw. poezji śpiewanej (nie cierpię tego określenia, jest bez sensu), nie z kręgu – mamuniu! – tzw. art. rocka (brrr! straszne!), i nie hip hopu, którego nienawidzę. Więcej rocka na Buumie!, proszę Państwa, przeplatanego z głosami poetów czytających swoje wiersze.

18 Majowy Buum Poetycki, 15 – 18 maja 2017 r., Akademickie Centrum Kultury i Sztuki Od Nowa

Dr hab. Paweł Tański jest pracownikiem naukowym Wydziału Filologicznego UMK.

HUMANISTA – STAŻYSTA – MENADŻER

Projekt Wydziału Nauk Historycznych UMK „Humanista – Stażysta – Menadżer! Zarządzanie dziedzictwem kulturowym" został doceniony przez Ministerstwo Rozwoju oraz Narodowe Centrum Badań i Rozwoju i jako „dobra praktyka" zaproponowany do przedstawienia w ramach współpracy Ministerstwa z mediami.

Projekt pod nazwą #powerWNH uzyskał dofinansowanie w kwocie 1 402 233,69 zł w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014–2020. Jego celem jest podniesienie kompetencji osób uczestniczących w edukacji na poziomie wyższym, odpowiadających potrzebom gospodarki, rynku pracy i społeczeństwa. Zdobyte fundusze europejskie zastaną przeznaczone na płatne staże zawodowe dla studentów ostatnich lat studiów II stopnia wszystkich kierunków Wydziału Nauk Historycznych UMK w Toruniu (w latach 2016–2017). Trzymiesięczne płatne praktyki będą miały miejsce w wiodących organizacjach realizujących w nowoczesny sposób zadania w obszarze zarządzania dziedzictwem kulturowym w kraju oraz za granicą. Umożliwią one ponad setce studentów kończących studia na WNH UMK płynne przejście z etapu edukacji do etapu zatrudnienia oraz przede wszystkim rozwój umiejętności praktycznych.

Sukces przedsięwzięcia to efekt pracy Zespołu Projektowego w składzie: Tomasz Górzyński (Instytut Archeologii), dr Marlena Jabłońska (Instytut Historii i Archiwistyki), dr Rafał Kleśta-Nawrocki (Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej), dr Natalia Pamuła-Cieślak (Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii) oraz dr Przemysław Waszak (Katedra Historii Sztuki i Kultury), czyli przedstawicieli wszystkich jednostek Wydziału Nauk Historycznych UMK. *(DzPil)*

Sebastian Dudzik

PODRÓŻ PRZEZ NIEZNANE WYSPY I ATOLE

W dzieciństwie uwielbiałem zanurzać się na długie chwile w zakamarki własnej wyobraźni. Tworzyłem tam wyimaginowane światy, których rzeczywistość meandrowała swobodnie pomiędzy tym, co realne i całkowicie fantastyczne.

Za każdym razem istotnym elementem takiej zabawy było tworzenie mapy odwzorowującej wyobrażony byt. Jej wyrysowanie na kartce dawało poczucie budowania czegoś trwalszego, gruntowało też przeświadczenie, że z taką gotową mapą łatwiej będzie powrócić do przerwanej imaginacyjnej eskapady. Tak też się zdarzało. Co istotne, każda wizyta powodowała uzupełnianie mapy o kolejne detale. Mimochodem stawałem się swoistym kartografem-odkrywcą, który łączył dwa wydawałoby się nieprzystające światy. Dorastając, niestety, coraz rzadziej odwiedzałem ulubione nieistniejące wyspy i kontynenty. Z czasem porzuciłem całkowicie taką zabawę, gdzieś w głębi mnie tli się jednak tęsknota za nią.

Sophia Pompéry, *Welten – Światy*, 2017, instalacja, ok. 320 cm x 240 cm.

Gdy usłyszałem, że moja znajoma przygotowuje w toruńskiej Wozowni wystawę zatytułowaną „Wyspy i atole: mapowanie wyobraźni" natychmiast przywołałem z pamięci doznania z dzieciństwa. Zamglone już obrazy wyimaginowanych światów zaczęły się nieco wyostrzać, powróciło to fascynujące uczucie zagadki poznania i zarazem tworzenia. Oczywiście była to tylko chwila, po której przyszło skażenie logicznym „dorosłym" myśleniem o idei wystawy i planowanych przez kuratorkę strategiach budowania ekspozycji. Znając Martę Smolińską od lat, zabawiłem się nawet w typowanie doboru artystów i potencjalnych realizacji. W kilku przypadkach nawet się nie pomyliłem, w Wozowni pojawiły się też jednak prace, które mnie zaskoczyły. Ale zacznijmy od początku...

Jak pisze kuratorka wystawy, zgromadzone w galerii „obrazy, obiekty i instalacje [...] zabierają nas w wirtualne podróże w nieznane. Odnoszą się zarówno do pamięci kulturowej, jak i indywidualnej, nierzadko odsłaniając przy tym drażliwe konteksty społeczno-polityczne". Tak więc zaproszenie do peregrynacji po wyimaginowanych światach staje się pretekstem do głębszej refleksji nad tym, co tak naprawdę kryje się pod niewinnymi z pozoru wizjami artystów. Kluczowym elementem w rozumieniu tej gry jest zdefiniowanie znaczenia mapy i samego procesu mapowania. W naszej kulturowej i cywilizacyjnej rzeczywistości pojęcie mapy i mapowania zyskało już bogate konotacje, wykraczające daleko poza czysto praktyczne funkcje przeniesienia topograficznych uwarunkowań w czytelną formę syntetycznego zapisu. Zresztą, czy mapa kiedykolwiek była tylko utylitarnym narzędziem? Tak naprawdę jej powstanie zawsze odnosiło się do definiowania relacji człowieka z otaczającą go rzeczywistością. Co interesujące, każda kultura tworząca jakąkolwiek formę zapisu, wypracowała swój indywidualny model tych relacji. Chrześcijańska Europa postępująca w myśl biblijnego przesłania „czyńcie sobie ziemię poddaną" potrzebowała mapy tyleż do poznania i oswojenia rzeczywistości, co jej podporządkowania, zawładnięcia. Mapa stawała się najczęściej wyrazem ambicji posiadania, prezentacją siły. Jakże inną funkcję pełniły śpiewane mapy Aborygenów, w których dźwięk i narracja były tak naprawdę wyrazem jedności z otaczającym światem. Człowiek posługujący się taką mapą stawał się jedynie użytkownikiem przestrzeni. Europejska perspektywa definiowania mapy poprzez pryzmat władzy w sposób naturalny sprzyjała hierarchicznemu porządkowaniu zapisu. Nie przez przypadek, jak zauważył Victor I. Stoichita, ma w sobie coś z tekstu. Jej otwarty charakter i zarazem

syntetyczna forma transkodowania informacji bardzo szybko ujawniły potencjał symboliczny. W kulturze europejskiej mapa już u schyłku średniowiecza stała się swego rodzaju znakiem ikonicznym, doskonale nadającym się do wyrażenia głębszych treści. Znakomitym przykładem „drugiego życia" mapy jest obraz „Alegoria malarstwa" Jana Vermeera, w którym stała się istotnym elementem zawoalowanego polityczno-społecznego przekazu. Przykładów takiego nieszablonowego wykorzystania idei mapy w europejskiej sztuce jest mnóstwo, także w sztuce współczesnej taka strategia nie należy do rzadkości.

Propozycja Marty Smolińskiej jest więc autorskim wyborem prezentującym bardzo szerokie zjawisko. Jest zarazem wyborem niezwykle atrakcyjnym, ponieważ pokazuje jak zróżnicowane mogą być wizje tytułowego „mapowania wyobraźni", jak też różne narracje mogą się za pomocą ich urzeczywistniać. Dzięki rozbiciu ekspozycji na kilka galeryjnych pomieszczeń, wejście w jej narracje ma charakter etapowy. W przylegających do klatki schodowej, leżących naprzeciw siebie, dwóch niewielkich salach rozlokowane zostały instalacje stanowiące symboliczną introdukcję do bogatej całości. Skonfrontowane zostały tu dwie wizje map. Pomalowane na czarno plastyczne wyobrażenia rozpoznawalnych części naszego świata autorstwa Sophii Pompery kontrastują tu z bielą tytułowych wyimaginowanych „Wysp" Velerii Ianichek. Kontrast przeciwności występuje zarówno na poziomie barwy, jak i relacji z rzeczywistością. Pompery poprzez ujednolicenie powierzchni czarnym kolorem odrealnia to, co rzeczywiste. Ianichek odwrotnie: poprzez skonwencjonalizowanie przedstawienia urealnia nierzeczywiste. W głównej sali ekspozycyjnej znajdujemy rozwinięcie naszkicowanej dychotomii. Już na samym wejściu stajemy wobec „Wysp fantomowych" Agnieszki Kurant. Stworzona przez artystkę mapa „kataloguje" różnego rodzaju mistyfikacje tworzone przez żeglarzy, podróżników i odkrywców. Traktowane początkowo jako realne, dopiero z czasem odsłaniały swą nierzeczywistą naturę. Niejako w opozycji do realizacji Kurant lokują się oparte o rzeczywiste fragmenty ziemskiej topografii Ireneusza Kopacza („Struktury") czy Sharma Guari („Dehli", „Warszawa"). Do strategii wizualnego odwzorowania topografii nawiązują też bezpośrednio niezwykle atrakcyjne realizacje Ewy Kuleszy („Conqueror"), Małgorzaty Szymankiewicz czy Andrzeja Bednarczyka („Narcyz – Nielot"). Każda z nich zaskakująco eksploruje symboliczny potencjał map. Osłonięty białym woalem globus w rzeźbiarskiej realizacji Kuleszy, epatuje absurdalną plastycznością ukształtowania powierzchni, tak jakby ukryty pod zasłoną wizualny kod samoistnie przeobraził się, by dać świadectwo swego istnienia. W malarskich pracach Szymankiewicz „topograficzna" natura abstrakcyjnej syntetycznej plamy

Valeriia Ianichek, *Wyspy*, 2016, drewno, elementy drewniane na płycie, akryl, 100 cm x 100 cm.

uwidacznia się poprzez wysmakowane niuansowanie odcieniami bieli lub czerni. Zupełnie innym językiem posługuje się Bednarczyk w instalacji „Narcyz – Nielot". Jej bohater, niczym mitologiczny Narcyz, pochyla się nad połyskliwą taflą, nie mogąc oderwać od niej wzroku. Gdy podchodzimy jednak bliżej okazuje się, że nie jest to jego własne odbicie, lecz widziany z lotu ptaka przesuwający się jednostajnie krajobraz. Tytułowy młodzieniec zachłannie wpatruje się w pozbawioną ram, niekończącą się topograficzną narrację. Satelitarne ujęcia, tak odmienne od rzeczywistości oglądanej na co dzień, same w sobie ujawniają wiele z mapowej syntezy. Widziane z góry drogi, cieki wodne czy linie energetyczne fascynują swą geometryczną prostotą, podobnie jak fabryczne czy mieszkalne zabudowania. To wszystko w jednostajnej liniowej narracji jawi się zarazem jako wartość hiperrealistyczna i skrajnie abstrakcyjna. Mamy więc do czynienia ze swoistą hybrydą rzeczywistości. Ta dwoistość tłumaczy postawę Nielota z marnymi kępkami piór, który sam pozbawiony umiejętności latania nie jest w stanie oprzeć się jego ekranowej iluzji. Produkt zastępczy staje się niepostrzeżenie istotą bytu.

W budowanej przez Martę Smolińską narracji odnaleźć można jeszcze wiele innych frapujących wątków odnoszących się nie tylko do wizualnych konotacji z kartografią, ale także do mentalnego i emocjonalnego mapowania czasu i świadomości (np. Filip Wierzbicki, Anna Róża Kołacka) Trudno w tak krótkim tekście o wszystkim napisać. Z pewnością warto samemu przekonać się, jak interesujące może być podążanie przez tworzone przez artystów wizje światów.

Winicjusz Schulz

PIĘKNA TA FLORENCJA!

Tu liczy się nie tylko sama sztuka, ale i także sztuka negocjacji, a beneficjentami są studenci. Wie o tym doskonale prof. Mieczysław Ziomek z Wydziału Sztuk Pięknych UMK. 6 czerwca w toruńskim Dworze Artusa otwarto wystawę będącą plonem artystycznych plenerów we Florencji.

O co chodzi z tą sztuką negocjacji? Odpowiedź jest prosta: nie byłoby tych wszystkich plenerów, gdyby nie starania przede wszystkim wspomnianego prof. Mieczysława Ziomka. Od lat zabiega o sponsorów, donatorów, sprzymierzeńców, dzięki którym zorganizowanie artystycznego wyjazdu dla grupy studentów staje się możliwe. I jest to zarazem ukłon w stronę tradycji, bo przecież plener malarski zapisał się w niej pięknie. Wspólny wyjazd, fascynacje, wspólne tworzenie, czasem też podpatrywanie, co z tym samym tematem, motywem zrobią inni. Dla młodych bezcenne doświadczenie, zwłaszcza, że mogą na co dzień tworzyć pod opieką doświadczonych profesorów.

To, co zaprezentowano w jednej z sal na I piętrze toruńskiego Dworu Artusa, to plon dwóch wyjazdów do Florencji (zeszłorocznego i tegorocznego). Można obejrzeć prace nie tylko studentów toruńskich, ale i z Bańskiej Bystrzycy (tamtejszy profesor Ludovit Holoska od lat współpracuje z prof. Mieczysławem Ziomkiem). W wernisażu uczestniczyli obaj profesorowie, a także ich podopieczni.

Nie będzie jednak recenzji poszczególnych prac, propozycji młodych twórców, bo ta ekspozycja to bardziej kronika artystyczna pewnych wypraw niż spójna całość. Oczywiście jest motyw główny – uroki Florencji (a ta, jak wiadomo, piękna jest i godna uwiecznienia na płótnie, tekturze, papierze i na czym kto jeszcze chce). Kopuły, wieżyczki, zaułki, a do tego potężna niekiedy dawka natury (jak choćby drzewa wiatrem targane). Dla jednych ta Florencja to detale, dla innych magia barwnych plam. Wśród pokazanych prac są zarówno dzieła kompletne, jak i ledwie szkice, bo tak w przypadku pleneru być musi – jeden szkicuje, by do tematów powrócić po długim czasie, drugi nie potrafi oprzeć się pokusie, by zapamiętane widoki szybko finalnie uwiecznić i przyprawić własnymi, wciąż odczuwanymi wspomnieniami i emocjami.

Kiedy, jakiś czas temu, rozmawiałem z prof. Mieczysławem Ziomkiem, ten przyznał, że nie wie, czy będzie miał jeszcze dość sił, by organizować kolejne plenery. Lwowianin, rocznik 1941 – fakt – mógłby spokojnie wieść żywot emeryta. Ale to chyba nie dla niego. On lubi, gdy dużo się dzieje. A zatem Panie Profesorze: kolejne plenery muszą być. Warto by też wychować następcę, który plenerowe dzieło będzie kontynuował. Studenci na to czekają!

Prof. Mieczysław Ziomek organizuje ponadprogramowe plenery od 24 lat. W tym czasie aż 14 imprez odbyło się we Florencji. Skorzystało z nich 41 studentek i studentów.

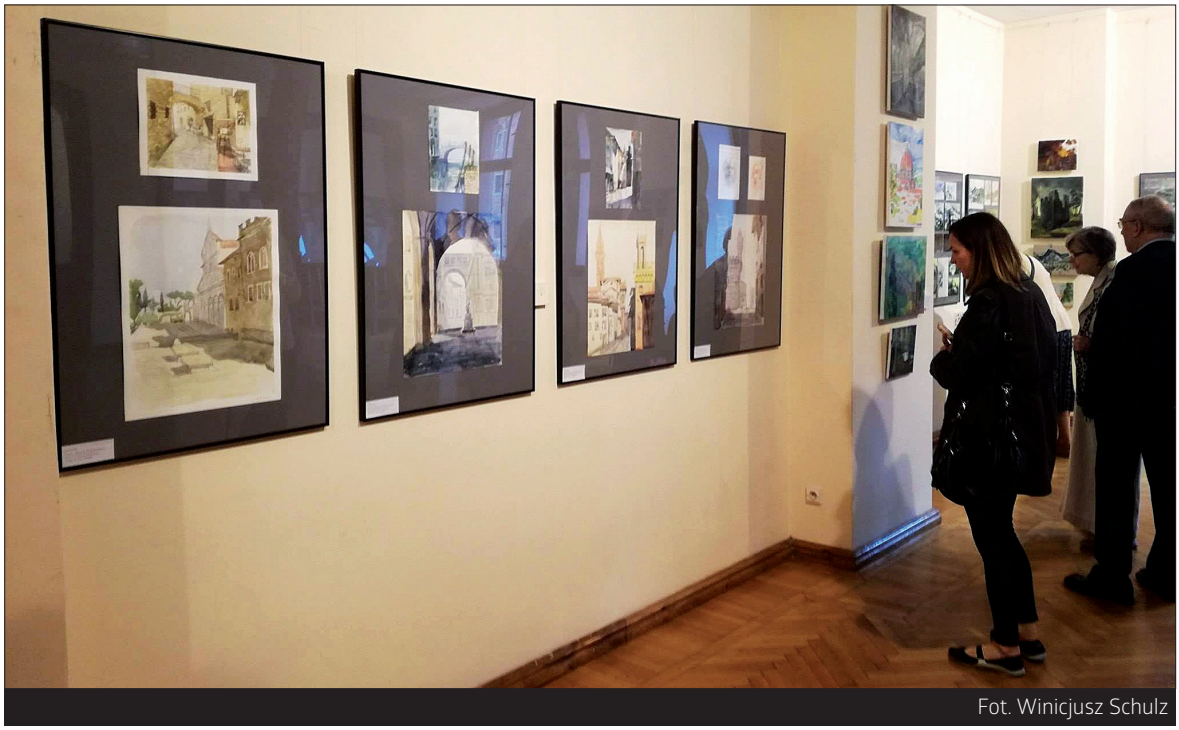

Fot. Winicjusz Schulz

Jarosław Dumanowski

SMAK PODRÓŻY

Wakacyjne podróże są coraz bardziej kulinarne, wyjeżdżamy także po to, by zjeść coś innego i niezwykłego. Turystyka kulinarna jest często głównym motywem podróży, mamy dziś szlaki dotyczące np. winiarstwa, serowarstwa czy trufli. Inność nas intryguje, często zachwyca, chcemy jej dotknąć i spróbować, w przypadku jedzenia i picia jak najbardziej dosłownie.

Nie zawsze jednak tak było, jeszcze kilkanaście lat temu nasi rodacy nieustępliwie żądali schabowego i golonki w Egipcie czy Turcji oraz nie mogli zaakceptować innych niż w Polsce kebabów, a także braku ryby po grecku w Grecji.

Nie jest to tylko cecha naszego kulinarnie patriotycznego narodu. Kilka lat temu w okręgu kaliningradzkim zagadnąłem miejscowego restauratora, skąd u niego taka wyjątkowa rzecz jak słynne klopsy königsberskie. Wiedzę o tradycyjnym wschodniopruskim daniu przywiózł nad Bałtyk emerytowany kucharz z Hiszpanii, który musiał je gotować dla spragnionych tego dania niemieckich turystów...

Przez całe wieki ludzie wcale nie szukali innych kulinarnych wrażeń i odkryć poza granicami kraju. Według legendy książę Leszek Biały nie wziął udziału w krucjatach, bo w Ziemi Świętej nie było piwa i miodu. Jan Chryzostom Pasek nie chciał nawet słyszeć o zaproszeniu na bankiet wydawany przez posła moskiewskiego i próbowaniu kupra łabędzia oraz kolana bieługi, a Litwini podróżujący w XVIII w. po Europie wzdychali do swojej ukochanej „boćwiny" i barszczu.

Ktoś, kto jadł inaczej, był po prostu obcy, niezrozumiany i wzbudzał agresję. Polaków w pierwszej połowie XVII w. śmieszyło i raziło zadęcie i pijaństwo bojarów moskiewskich, a wysłannicy cara do Polski ze zgrozą obserwowali lekceważący stosunek Polaków do postów. Sami Polacy z kolei nie mogli zaakceptować tego, że wysłannicy stolicy apostolskiej jedli ser w piątek, a z kolei jedzący podczas postów i ser, i jajka przybyli z Francji warszawscy misjonarze (lazaryści) za nic w świecie nie chcieli bywać na wystawnych, postnych bankietach szlachty polskiej, podczas których podawano najlepsze ryby i kosztowne słodycze oraz ucztowano bez opamiętania...

Te kulinarne podróże trwają jednak od wieków i o wielu z nich zdążyliśmy już zapomnieć. Już w XVII w. Polska, podobnie jak wiele innych krajów Europy, stała się obiektem inwazji ze strony kucharzy francuskich, a dużo wcześniej Polacy nie tylko studiowali we Włoszech, ale i poznawali powaby włoskiej kuchni renesansowej. W staropolskich opowieściach popularna była historia o studencie, który jesienią wrócił z Włoch do Polski, bo bał się, że gdy przez wiosnę i lato karmiono go trawą, to zimą będzie musiał jeść siano...

Dzisiaj na nowo odkrywamy ślimaki, żaby i egzotyczne kuchnie, ale takie odkrycia są naszym doświadczeniem od niepamiętnych czasów, przy czym dawniej

wędrowali raczej kucharze niż turyści. W „Compendium ferculorum", najstarszej polskiej książce kucharskiej z 1682 r., spotykamy i ślimaki, i żaby. Widoczny jest w niej potężny wpływ kuchni francuskiej i włoskiej, autor zachwyca się daniami z Czech i Węgier, wychwala kuchnię „cesarską" i wydaje się nie mieć kompleksów wobec wzorców napływających z zewnątrz.

A sześć receptur na ślimaki w porównaniu z jednym i to pobocznym, dodatkowym przepisem na wieprzowinę, daje do myślenia...

Ślimaki

Masz rozumieć o ślimakach, że tak całkiem, jako i siekane, mogą być w jeden sposób gotowane.

Ślimaki wstaw, odwarz, wybierz z skorupek, skorupki same ochędoż wodą i solą, przewarz potym odebrane ślimaki w garnuszku, pietruszki drobno i cebule przydawszy, włóż w ślimaki lubo siekane, lubo całkiem. Przewarz, przylej kapłoniego rosołu, masła płokanego, pieprzu, kwiatu. Przywarz, a nałożywszy w skorupki, daj.

S. Czerniecki, *Compendium ferculorum albo zebranie potraw,* wyd. i opr. J. Dumanowski i M. Spychaj, „Monumenta Poloniae Culinaria", t. I, Warszawa 2009.

Autor jest profesorem w Instytucie Historii i Archiwistyki UMK – Centrum Badań nad Historią i Kulturą Wyżywienia (stacja naukowa PTH)

Winicjusz Schulz

LUKA PONADPOKOLENIOWA

Suzanne Vega i Gerry Leonard – już po toruńskim koncercie.

Fot. Beata Schulz

To jedna z najsłynniejszych artystek, jakie dotąd koncertowały w toruńskich Jordankach. I zarazem najbardziej kameralnych oraz lirycznych. Urodzona w Kalifornii, z wyboru mieszkanka Nowego Jorku, Suzanne Vega wystąpiła w Toruniu 18 czerwca, inaugurując letni cykl *Koncertów Pod Gwiazdami.*

W jej przypadku rzec by można „gwiazda pod gwiazdami", bo w tym typie artystycznego przekazu niewątpliwie jest gwiazdą dużej wielkości. I niech nikt nie narzeka, że od jej debiutu minęły już 32 lata. Po pierwsze: ma Vega szczęście, że porusza się w takich muzycznych rejonach, na których płynący czas nie odciska takiego piętna jak choćby na rocku czy muzyce pop. Po drugie: od czasu debiutu („Suzanne Vega") i drugiego albumu „Solitude Standing", zaliczanych do absolutnego kanonu, nagrała szereg innych także bardzo udanych płyt, by wspomnieć o „Days of Open Hand", „99.9F°" czy „Nine Objects of Desire".

Czego oczekiwałem po tym koncercie? Przekonania, że liryka i ascetyczne środki wyrazu skutecznie się obronią, że nie trzeba fajerwerków, by wyczarować klimat. Warto przypomnieć, że jeden z najsłynniejszych utworów Vegi – „Tom's Diner" to tylko jej głos. Nic więcej – przebój wyśpiewany a capella (choć gwoli prawdy dodać wypada, że stacje radiowe częściej sięgają po bardziej dynamiczną wersję z D.N.A.). Vega to zarazem pewien typ muzycznej wrażliwości: mnie kojarzy się z takimi artystkami i artystami jak Tanita Tikaram, Tracy Chapman czy Leonard Cohen, Bob Dylan.

Tym razem Suzanne zaprosiła na koncerty gitarzystę Gerry'ego Leonarda, Irlandczyka, ale i zarazem obywatela świata (mieszka w Kopenhadze i Nowym Jorku), mającego na koncie współpracę z takimi gwiazdami jak: Chris Botti, Cyndi Lauper, Laurie Anderson i przede wszystkim David Bowie. Leonard nie tylko akompaniował, ale wręcz „inkrustował" ballady Vegi pięknymi solówkami i improwizacjami, sprawiał, że utwory artystki nie były tylko przebojowymi balladami, piosenkami folk, ale chwilami solidnymi rockowymi numerami.

Ale raz po raz Suzanne ukazywała bardziej kameralne, liryczne oblicze. I za sprawą muzyki, i tekstów. Wiele z jej utworów to opowieści o smutniejszej stronie życia – o rozstaniach, samotności, artystycznych rozterkach, konfrontacji naiwnych marzeń z rzeczywistością. A wszystko to wyśpiewane... zwykle mówi się, że aksamitnym głosem. Tu bardziej pasuje „welurowym" głosem. Od „Fat Man" poczynając. Po drodze z „Caramel" czy „Solitude Standing", nowinkami w rodzaju „NY is My Destination", „Harper Lee" (ech, te literackie aluzje), po spełnienie marzeń publiczności w postaci takich przebojów jak „Luka" czy „Tom's Diner" oraz bisy.

Ale Suzanne nie chciała, by kojarzono ją wyłącznie jako poważną, liryczną artystkę. Były więc i żarty, zwłaszcza gdy przyszło jej rozmawiać z publicznością. Zmagania z polszczyzną czytaną ze smartfona wzbudzały salwy śmiechu.

Mogę śmiało powiedzieć, że otrzymałem to, czego oczekiwałem. I inni chyba też, zwłaszcza że na widowni zasiadło kilka pokoleń: od nastolatków po... ech, o wieku nie trzeba przy tej okazji wspominać. Słynna zatem „Luka" okazała się wręcz ponadpokoleniowa.

Winicjusz Schulz

GŁOS NA STRONIE

„Za moich czasów" – taka fraza zwykle towarzyszy wypowiedziom wiekowych ludzi. Do nestorów bynajmniej zaliczać się nie zamierzam, ale fraza owa przyda mi się w tym momencie bardzo. A zatem za moich czasów dyplom ukończenia szkoły wyższej miał sporą wartość. Poprowokuję młodszych czytelników, dodając, że działo się tak w przypadku... każdego kierunku. Oczywiście, i za moich studenckich czasów o niektórych kierunkach mawiano, że są wyłącznie dla hobbystów, ale nawet i w takim przypadku dyplom swą wagę miał.

Aż nastały lata 90. minionego wieku, gdy pokaźna część Polski postanowiła odrobić edukacyjne zaległości. Częstokroć ówcześni studenci (w jakże różnym wieku) do akcji tej bywali przymuszani przez szefów. „Zrobisz magistra, zostajesz. Nie – poszukamy kogoś na twoje miejsce" – słyszał niejeden z bezdyplomowców. I kto żyw ruszał w akademickie szranki, a tysiąc czy dwa tysiące osób na jednym roku to nie była rzadkość.

Oczywiście ilość nie mogła przejść w jakość. Potężna liczba magistrów, jaka nagle pojawiła się na rynku pracy, bardzo obniżyła wartość dyplomu. A pracodawcy wręcz drwiąco zaczęli traktować to zjawisko, domagając się „magisterki" od niemal każdego potencjalnego pracownika. Magister „na kasie" czy przy obsłudze ksero – nic nadzwyczajnego. A jak się jeszcze do tego doda wycofanie matematyki z matury, naiwną wiarę, że każdy dyplom ukończenia studiów chroni przed bezrobociem, premiowanie finansowe uczelni oparte na „pogłownym", a nie jakości studiujących, to mamy niemal pełny obraz tragedii. „Produkowanie" (bo jakże inaczej to nazwać) magistrów na potęgę było zabiegiem i kosztownym, i... głupim.

Na szczęście od pewnego czasu widać zmiany na lepsze. Po pierwsze: sama młodzież zrozumiała, że nie chodzi o dokument, lecz konkretną wartość na rynku pracy i przed wyborem studiów mocno prześwietla ofertę z każdej strony. Po drugie: zmiany zasad finansowania uczelni, premiowanie za najlepszych kandydatów, wprowadzenie wskaźnika liczby studentów przypadających na jednego wykładowcę to kroki we właściwym kierunku. Dla uczelni, które będą chciały zyskać status uczelni badawczych, to wręcz zbawienie. Najlepsi naukowcy, najlepsi kandydaci na studia – można w elitarnej uczelni poprzeczkę podnosić wysoko. A cena dyplomu takiej szkoły wyższej znów zyska na wartości.

Wojciech Streich

ZARAZ WRACAM

Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości UMK zorganizował 7 czerwca kolejne spotkanie Forum Przedsiębiorczości Akademickiej. Organizatorom udało się zaprosić ponad 30 firm i 10 wydziałów naszej uczelni. Przedsięwzięciu towarzyszyły interesujące wykłady i spotkania.

Pewnie spora grupa osób nie wie o tym, że powyższa impreza ma długie tradycje. Jej mutacje, pod różnymi nazwami, odbywały się już w latach osiemdziesiątych. Pamiętam, że chwilami dość aktywnie, popędzani przez tzw. „czynniki polityczne", zabiegaliśmy o kontakty z przemysłem, wtedy głównie państwowym. Efekty były różne – raz lepsze, raz gorsze, ale najczęściej te drugie. Widać było, że słynny styk uczelni z przemysłem nie był stykiem lecz głęboką szczeliną. Strony z reguły nie rozumiały się lub nie chciały rozumieć.

Problem współpracy leżał w mentalności. Naukowcy przywykli z reguły do rozwiązywania zagadnień teoretycznych, uważali za niegodne podejmowanie prac o charakterze utylitarnym, a z kolei ludzie z przemysłu patrzyli na uczonych jak na osoby oderwane od życia i „mało praktyczne".

Czy coś się zmieniło przez ostatnie kilkadziesiąt lat na naszym uniwersytecie? Takie pytanie zadawałem sobie, chodząc wśród stoisk wystawców podczas wspomnianego Forum. Przede wszystkim zmieniła się wreszcie ta mentalność, szczególnie po roku 2008, kiedy to powstawały: wspomniany na początku Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości, Interdyscyplinarne Centrum Nowoczesnych Technologii czy Centrum Transferu Technologii. Ludzie nauki i pracujący w przemyśle poczuli autentyczną chęć porozumienia się. Obydwie strony pojęły, że jedni bez drugich niewiele już zdziałają.

Wszystko to jest konsekwencją burzliwego, a nawet szalonego, rozwoju informatyzacji i elektroniki. W ciągu ostatnich pięciu lat nasze telefony zamieniły się w komputery i nadzwyczaj wydajne urządzenia multimedialne. Nasze samochody, poza kierownicą i czterema kołami, właściwie nic już nie mają wspólnego z pojazdami Henry'ego Forda.

Czy chcemy tego, czy też nie, świat się zmienił. Ta drastyczna zmiana spowodowana jest powstaniem przemysłu 4.0 lub, jak niektórzy mówią, „rewolucją 4.0". Wchodzimy w nowy świat, który można nazwać cyberświatem, tj. przestrzenią umożliwiającą zrealizowanie najśmielszych projektów. Czy ludzkość to wykorzysta mądrze? To jest dobre pytanie...

Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
poleca:

Publikacje Wydawnictwa Naukowego UMK są do nabycia:
- w dobrych księgarniach stacjonarnych i internetowych
- w sklepie internetowym www.wydawnictwoumk.pl